Biblioteka Główna

Tatrą po Afryce

Droga wśród przepaści*)

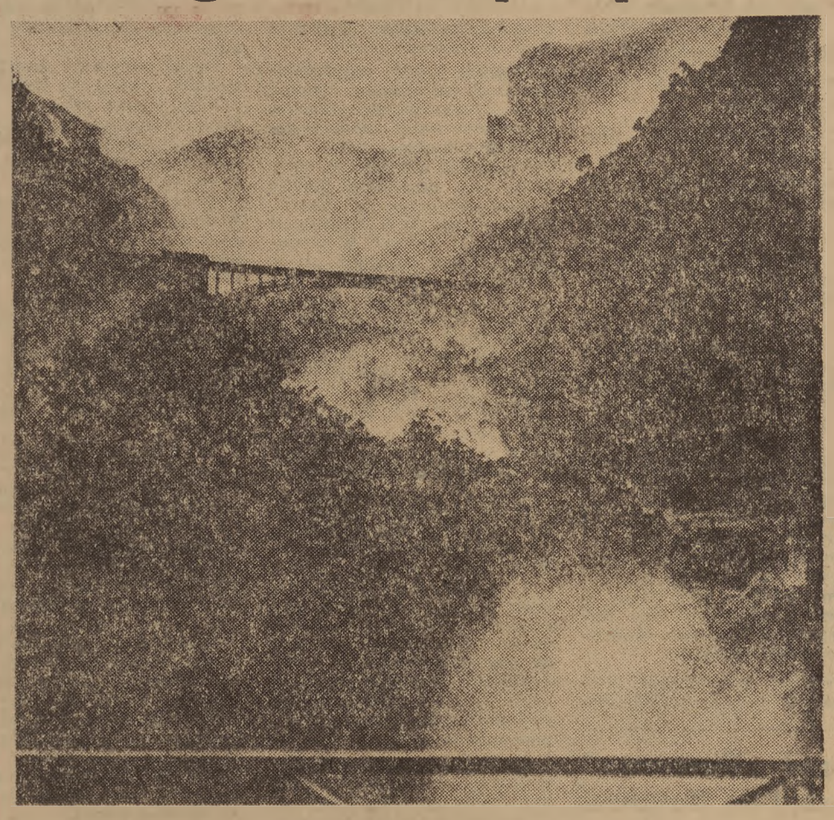

Droga prowadzi wśród dzikiej i pięknej przyrody gór Atlasu, poprzez mosty, przerzucone nad przepaściami.

W urodzajnym, nadbrzeżnym pasie Algeru**) spotykacie często urządzenia nawadniające. Głębokie, betonowe koryta przeprowadzają wodę dla tysięcy spragnionych drzew, hektarów żyznych ogrodów i winnic. To ślady zmagań człowieka z groźnymi przeciwnikami — słońcem i piaskiem.

W czasie jazdy wynurza się nagle przed wami pośrodku szosy barykada w postaci czubatego stosu żwiru. Zmusza do przyhamowania i ostrożnej jazdy tuż obok rowu. Wasze przezorne wymijanie śledzi uważnie w milczeniu grupa robotników naprawiających drogę.

Takich stosów — pomyślicie — przywiozą i rozrzucą w ciągu dnia ze dwadzieścia, a może i więcej. Dlaczego nie rozrzucili i tego, zanim zeszli do rowu posilić się?

Jeśli potraficie zachować się inaczej, niż uczyniłoby to dwudziestu innych szoferów i zamiast wymyślania wyjdziecie z wozu, aby z robotnikami w spokoju porozmawiać, zrozumiecie, że na ich miejscu inaczej chyba też byście nie postąpili.

— *Wiesz, panie, ile nam za to dziennie płacą?* — popatrzy na was kamieniarz i ugniecie palcami dopiero co dopieczonego placka — *pięćdziesiąt franków! Za to w mieście kupisz pudełeczko papierosów. A zresztą — my po tej szosie nigdy jeździć nie będziemy, panie. Zauważyłeś, którędy chodzą muły i osły. Rowem, zawsze rowem...*

Rynek w jednym z miasteczek Algeru.

Lud algerski jest serdeczny nawet w swej nędzy, potrafi być wesoły, odnosi się do was z prawdziwym zaufaniem, jeśli tylko wyczuje, że przyszliście z dobrymi zamiarami. Tylko, że z dobrymi zamiarami u cudzoziemców na swej własnej ziemi spotykają się bardzo, bardzo rzadko.

Jedziecie dalej. Nagle zieleń znika przed wami. Pojawiają się góry Atlasu. Góry dzikie, szare zmęczeniem, stare wiekiem. Droga pnie się w górę. Po lewej stronie stroma skalista ściana, po prawej bezdenna przepaść. Głęboko, hen w dole wyschnięte koryto rzeki. Uwaga na kierownicę — niebezpieczeństwo! Zakręt ostry i tak wąski, jak gdyby natura przeznaczyła go tylko dla pieszych.

Długo trwa nasza podróż do granic Tunisu.

WYRASTAJĄ przed wami lasy korkowych dębów. Wzdłuż drogi widać złożone ogromne barykady z kory zdartej z dębów korkowych. Weźmiecie do ręki ogromny kawał o długości dwóch metrów, szerokości 5 cm. Wyskoczy wam ręka w górę, spodziewaliście się, że z trudnością go dźwignięcie. Jest nieprawdopodobnie lekki.

Przejazd z Algeru do Tunisu, to podróż pełna napięcia i niebezpieczeństw. Nie myślcie jednak, że gdzieś tutaj nad ostrymi serpentynami czyhają bandyci, by wam stoczyć lawinę kamieni na głowy. Nie, nie takie niebezpieczeństwo wam grozi. Oto tuż za pograniczną stacją La Calle znikają nagle znaki drogowe. Zdaje się wam, że znaleźliście się na ziemi, która oczekuje wrogiej inwazji. Szosa na mapie zaznaczona jako główna, zmienia się w rozbite, zapuszczone nie do przebycia resztki drogi. Jedziecie wolniutko, metr za metrem... Ostre urwiska płytkich przepaści, ostre jak noże kamienie pod kołami. Cierpnięcie ze zgrozy! Tego opony nie są w stanie wytrzymać! Według mapy powinniście być już dawno w nadgranicznej Tabarce. Zamiast tego znajdujecie się 500 metrów nad morzem i słyszycie, jak gdzieś głęboko pod wami wściekle tłuką fale o skalistą stromą ścianę przepaści.

Wewnątrz kraju życie rozwija się tylko w oazach. Woda decyduje o życiu roślin, zwierząt i... ludzi.

O dalszej podróży czytaj w następnym numerze: „WŚRÓD RUIN SPRZED 2 TYS. LAT".

**) Algier leży w Północnej Afryce. Obszar — 2 205 000 km kw., zamieszkały przez ok. 5 mln. Serbero-Arabów. Klimat podzwrotnikowy.

Główne rośliny uprawne to pszenica, winogrona, oliwka, owies, jęczmień. Bogactwa naturalne — głównie rudy żelaza, fosforyty, węgiel kamienny. W roku 1950 rozpoczęto — przy udziale kapitału amerykańskiego — wydobywanie ropy naftowej w rejonie Aumale. Górnictwo i kopalnictwo rud, zaopatrujące kraje kapitalistyczne w surowce, szczególnie o znaczeniu strategicznym — to jedyna gałąź przemysłu, która się rozwija. USA wykorzystują Algier jako poligon wojskowy, zwłaszcza w okolicach pustynnych (np. wypróbowywanie gazów trujących, wyrzutnie pocisków rakietowych, w okręgu Mannarar).

Algier, jako pierwszy z krajów Półn. Afryki, przeszedł pod panowanie Francji, bo już w r. 1830. Rządy kolonizatorów napotykały stale na silny opór ludności — aż do powstań zbrojnych włącznie.

W 1924 r. powstała Komunistyczna Partia Algeru, która kieruje od tej pory ruchem narodowo-wyzwoleńczym. Po II wojnie światowej walka ta zaostrzyła się, pamiętamy m. in. potężne wystąpienia dokerów Oranu, Algeru i innych portów przeciwko wysyłce broni do Wietnamu. W ostatnich latach proletariat, chłopstwo i burżuazja narodowa Algeru walczą przeciwko kolonizatorom pod kierownictwem Kom. Partii Algeru, zjednoczeni w Algierskim Froncie Obrony Wolności.

*) Opracowane na podstawie książki J. Ganzelki i M. Zaknuntda „Afryka snów i rzeczywistości" (wyd. Praha 1953) — przez Z. Mikołajczaka i Z. Nowaka.

Warszawa, wtorek 13 kwietnia 1954 r.
Nr 87 (1226) B
Cena 20 gr

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

NA CZEŚĆ 1 MAJA

Rzucone przez załogi 6 przodujących zakładów hasło uczczenia czynem produkcyjnym zbliżającego się Święta 1 Maja — spotkało się z szerokim oddźwiękiem wśród mas pracujących całego kraju. Ze wszystkich stron Polski, z wsi i miast płyną nieprzerwanie meldunki o podjętych zobowiązaniach.

WROCŁAW. Z inicjatywą czynu 1-majowego wsi Dolnego Śląska wystąpili pracownicy zespołu PGR Borek Strzeliński w pow. Strzelin. Wśród podjętych zobowiązań wyróżnia się postanowienie brygady oborowej. Brygada ta osiągająca już obecnie najwyższą w zespole wydajność mleka — zwiększy jego produkcję o dalsze 10 proc., stosując masowanie wymion przed dojeniem i przestrzegając zasad racjonalnego żywienia bydła.

WARSZAWA. Pierwszy w warszawskim handlu podjął zobowiązanie na cześć Święta Pracy personel największej placówki handlu detalicznego w Warszawie i kraju — Centralnego „Domu Towarowego". Jedni z pierwszych umowy o współzawodnictwie 1-majowym podpisali sprzedawcy stoisk nr 302 i 340 — działu obuwia damskiego, gdzie kierownikami są przodujące sprzedawczynie CDT — Wanda Rutkowska i Genowefa Gandys. Na zdjęciu: W. Rutkowska pokazuje klientkom obuwie letnie.

★

Inicjatywę uczczenia czynem produkcyjnym Święta 1 Maja podjęli również robotnicy warszawskiego zagłębia budowlanego. Młodzieżowa brygada murarska Stefańskiego pracująca na bloku 70 na Muranowie zobowiązała się prace przewidziane harmonogramem do dnia 10 maja wykonać na dwanaście dni przed terminem. Ponadto brygada do dnia 1 maja wykona dodatkowo właz do piwnicy.

Na zdjęciu: brygadzista Stefański przy pracy.

Foto CAF i Marczak („Szt. Mł.")

Humor

Na wszystko jest rada

Jeszcze kroczek w tył, łaskawa pani

Puść nogę bo dostaniesz kilofem

Na polowaniu...

Trudna MIŁOŚĆ

W sobotę 10 bm. odbyła się nowa — czwarta w tym roku premiera filmu produkcji polskiej. Tym razem akcja filmu rozgrywa się na wsi. Scenariusz napisali Roman Bratny i Stanisław Różewicz, który jest jednocześnie reżyserem filmu.

★

A oto kilka szczegółów z akcji filmu.

Młody chłopak, Małodworny — chłop większy niż jego grunta, jak ktoś o nim mówił — i Nalepianka, córka miejscowego kułaka, kochają się i pragną lepiej żyć. Sprawa wypędzenia biedy ze wsi wbrew ojcu Nalepianki jest bowiem równocześnie sprawą osobistą ich obojga. „Trudna" jest to jednak miłość. Napotyka na masę upokorzeń i przeciwieństw.

★

Jednym z najaktywniejszych agitatorów spółdzielczości we wsi Dobrosąd jest Michalik — kierownik miejscowego PGR-u. Wróg jednak czyha. Za wszelką cenę nie chce dopuścić do powstania we wsi spółdzielni produkcyjnej. Michalik ginie zamordowany gdy broni stogów PGR przed podpaleniem. Czy spółdzielnia mimo zbrodniczej działalności kułaków powstanie?

★

Tego już Wam nie powiemy. O tym i o wielu innych sprawach nurtujących współczesną wieś polską dowiecie się z filmu.

J. w.

Z przebiegu kampanii siewnej

Chłopi zagospodarowują odłogi

Rady narodowe woj. rzeszowskiego przekazały do zagospodarowania PGR-om, spółdzielniom produkcyjnym, zespołom uprawowym oraz indywidualnym gospodarstwom przeszło 3.600 ha odłogów, które zaorze się i obsieje w czasie wiosennej kampanii siewnej.

Dotychczas zorganizowano na wsi rzeszowskiej 50 zespołów uprawowych z liczbą ok. 500 członków. Zespołom tym, jak również licznym zespołom uprawowym utworzonym w zeszłym roku, zabezpieczono odpowiednią ilość nawozów sztucznych i kwalifikowanego ziarna siewnego.

W pow. Sanok rady narodowe przekazały już do zagospodarowania prawie całkowity obszar odłogów. Są jednak w tym powiecie gminy — jak np. Sanok-wieś — gdzie prezydia GRN nie przygotowały jeszcze planów wykorzystania niezagospodarowanych dotychczas gruntów, ponieważ nie wiedzą, ile odłogów znajduje się na ich terenie.

W GOM, GS i GRN Borkowice źle się dzieje

Zapomnieli wyjaśnić

Kierownik GOM w Borkowicach (pow. Końskie) ob. Grodecki dwoił się i troił przynaglany przez Gminną Radę Narodową, aby na czas przygotować 21 siewników zbożowych.

Odetchnęli w GRN, odetchnął kierownik GOM, kiedy siewniki zostały rozprowadzone po gromadach.

Tymczasem los spłatał im inną figla. W Hucisku, Długiej Brzezinie, Borkowicach i w dziesięciu innych gromadach wyszli na pola chłopi okręceni białymi płachtami. Szli pochyleni pod ciężarem i rytmicznie rzucali ziarno. Odnowione, naoliwione siewniki stoją spokojnie w zaciszu.

Jak to się stało?

Po prostu postawiono siewniki w tych gromadach, ale nikt nie rozmawiał z chłopami o korzyściach siewu rzędowego i GOM nie zawarł umowy na pracę siewników.

Natomiast wszyscy chłopi z grom. Radestow i Ruszkowice (gm. Borkowice) wysieli zboże siewnikami. A Zygmunt Wilczek, Stefan Sokołowski, Stanisław Świerczyński, Józef Fidos część pola zasieli sposobem krzyżowym. Przekonali się o korzyściach takiego siewu, dlatego, że w tych gromadach przeprowadzone były pogadanki o agrotechnice siewów.

Ziarno siewne chyba na.. jesień

W gm. Borkowice kilku gospodarzy dotknęła klęska pożaru. Mieli oni otrzymać pomoc w nabyciu jęczmienia i owsa do zasiewu na skrypty dłużne.

A tymczasem:

Przewodniczący GRN w Borkowicach bezradnie rozkłada ręce — ziarna jeszcze nie ma.

Kierownik Wydz. Rolnictwa i Leśnictwa PRN w Końskich posiada do dyspozycji 8 q jęczmienia, którego jeszcze nie rozprowadza czekając na większe przydziały.

Kierownik Wydz. Rolnictwa i Leśnictwa WRN w Kielcach obiecuje dostarczyć 12 ton zboża siewnego.

Centrala Nasienna w Radomiu już od kilku miesięcy przysyła trzy tony zboża, tylko dotychczas nie trafiło ono do Borkowic.

Tymczasem siewy na ukończeniu. Chłopi czekają na obiecane ziarno siewne. Chłopi domagają się dwóch rzeczy. Albo szybciej dostarczyć im obiecane ziarno siewne na skrypty dłużne, albo ich nie zwodzić i powiedzieć wprost — nie mamy, nie dostarczymy, wykorzystajcie miejscowe możliwości wzajemnej pomocy w gromadzie.

Referenci - kumotrzy

Do GS w Końskich przychodzi chłop mało znany referentowi Koniecznemu.

— Chciałem nawozów azotowych.

— Nie ma — pada szybko odpowiedź.

Następnie do tego samego referenta przychodzą dobrze mu znani kumotrzy: Franciszek Stefański Jan Wolny, Wojciech Sroka.

— Jak tam Jasiu, przygotowałeś coś dla nas azociku?

— Jest. Zabierzcie od razu większą ilość, żeby mi tu nie śmierdziało na magazynie. Bo się wszyscy o ten nawóz upominają. A tak w porządku. Na magazynie nie ma. wszystko upłynnione.

— Dobra nasza. Wpadnij do nas Jasiu. Tę sprawę do końca „upłynnimy".

Tak referent GS w Końskich Jan Konieczny przydzielał nawozy azotowe.

Ale nie tylko w Końskich. Kropka w kropkę załatwiał sprawę referent GS w Rudzie Maleniecklej.

Może Gminne Rady Spółdzielcze zajmą się tymi pracownikami GS..?

IRENA ZABORSKA

Chomik nawozowy

W magazynach GS w Borkowicach, pow. Końskie, woj. kieleckie leży dotychczas: 2 tony azotniaku, 3 tony supertomasyny, 1,5 tony superfosfatu, 21 ton soli potasowej, 4 tony wapna i 10 ton saletrzaku. Zachodzi obawa, że nawozy te nie zostaną rozprowadzone. Tymczasem inne gminy odczuwają brak nawozów.

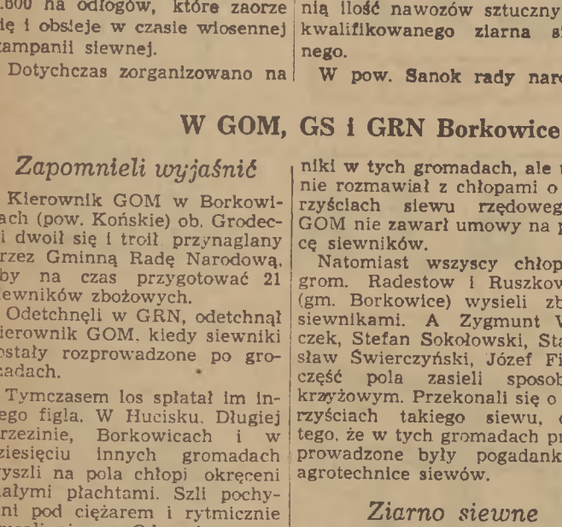

— Dostałem, to trzymam. Przydadzą się w przyszłym roku.

Sukces kinematografii polskiej w Cannes

Nagroda międzynarodowa dla „Piątki z ulicy Barskiej"

PARYŻ. W Cannes zakończył się VII Międzynarodowy Festiwal Filmowy. Grand Prix miasta Cannes na rok 1954 otrzymał film produkcji japońskiej „Dżikogu Mon" („Brama piekieł"). Film ten został zrealizowany według starego rękopisu japońskiego z XI stulecia. Odznacza się on wielkimi walorami artystycznymi i barwną treścią, jak również dużym napięciem dramatycznym.

Nagrody przyznano filmom długometrażowym i krótkometrażowym szeregu krajów. **Poważny sukces odniosła m. in. kinematografia polska. Nagrodę międzynarodową uzyskał film długometrażowy „Piątka z ulicy Barskiej", przy czym wyróżniony został specjalnie za reżyserię Aleksander Ford, który należy do laureatów Festiwalu. Ponadto odznaczono polski film krótkometrażowy Jerzego Bossaka „Powrót na Stare Miasto", wyróżniony specjalnie za realistyczne ujęcie tematu.**

Otrzymał również nagrodę międzynarodową piękny film radziecko-albański „Wielki bojownik Albanii Skanderbeg". Reżyser tego filmu S. Jutkiewicz jest jednym z laureatów Festiwalu.

Nagrody międzynarodowe przypadły dalej: Francji — za film „Przed potopem", Indiom — za film „Dwa hektary ziemi", Włochom — za film „Karuzela neapolitańska", Austrii, Stanom Zjednoczonym, Szwecji.

Wielka manifestacja w Buchenwaldzie dla uczczenia pamięci więźniów

BERLIN. **11 kwietnia br. w rocznicę wyzwolenia więźniów faszystowskiego obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, odbyła się tam wielka manifestacja dla uczczenia pamięci więźniów tego obozu.**

Na dawnym appellplatzu zgromadziło się przeszło 2.000 delegatów narodów Europy miłujących pokój, najlepsi bojownicy antyfaszystowskiego ruchu oporu oraz rodziny pomordowanych.

Pośrodku placu, otoczona płonącymi zniczami, umieszczona została wielka urna, w której zmieszano przesiąkniętą krwią ziemię Buchenwaldu z ziemią ojczystą pomordowanych, przywiezioną przez delegacje różnych krajów europejskich.

Wokół urny zgromadzili się delegaci zagraniczni, w tym delegacja polska z członkiem Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, przewodniczącym Stołecznej Rady Narodowej Jerzym Albrechtem na czele. Obok delegatów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej obecni byli też przedstawiciele Niemiec zachodnich.

W imieniu prezydium obchodu Międzynarodowego Dnia Wyzwolenia przemawiał przewodniczący prezydium, b. minister francuski, deputowany do Zgromadzenia Narodowego Fercinat. W swym przemówieniu podkreślił on, że trzeba wzmóc wysiłki, aby zapobiec powtórzeniu się zbrodni faszystowskich.

Zgromadzeni na placu w Buchenwaldzie delegaci krajów europejskich złożyli uroczyste ślubowanie.

Amerykańskie samoloty biorą udział w walkach pod Dien Bien Fu

PEKIN. Wietnamska Agencja Informacyjna donosi, że **oddziały artylerii przeciwlotniczej wietnamskiej armii ludowej w ciągu 8 i 9 bm. strąciły dwa i uszkodziły dziesięć samolotów nieprzyjacielskich pod Dien Bien Fu.**

9 bm. samolot transportowy typu C-119 z partii samolotów przysłanych niedawno przez Amerykanów usiłował zrzucić nad Dien Bien Fu spadochroniarzy. Znalazłszy się pod ogniem artylerii przeciwlotniczej pilot pośpiesznie zrzucił 50 spadochroniarzy i usiłował zbiec. Trafiony przez artylerię samolot runął w płomieniach na ziemię.

Zespół „Mazowsze" przybył do Bułgarii

SOFIA. 10 bm. przybył do Bułgarii Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". Na granicy w Russe (Ruszczuk) witali zespół delegaci Bułgarskiego Komitetu Przyjaźni i Łączności Kulturalnej z Zagranicą, przedstawiciele ambasady PRL w Sofii oraz przedstawiciele władz, organizacji społecznych i politycznych.

W dniu 11 bm. członkowie Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze" złożyli wieniec przed Mauzoleum Georgi Dymitrowa w Sofii.

W pierwszym szeregu walki o wolność Hiszpanii

Zbliża się dzień 14 kwietnia — Dzień Międzynarodowej Solidarności z Walczącą Młodzieżą Hiszpanii. W dniu tym postępowa młodzież całego świata niezależnie od poglądów politycznych i przekonań religijnych manifestuje swą solidarność i zdecydowaną wolę poparcia antyfaszystowskiej młodzieży Hiszpanii w jej walce przeciwko reżimowi Franco.

Na ulicach Barcelony, Madrytu, Saragossy, Walencji i innych miast hiszpańskich widnieją hasła:

— „Młodzi Hiszpanie nigdy nie będą walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu".

— „Precz z Franco, niech żyje Republika".

— „Mniej policjantów, więcej chleba".

Na ścianach przychodni przeciwgruźliczej w Poajo de San Juan widniał następujący napis: „Jak tak dalej pójdzie, wszyscy będziemy gruźlikami. Aby uniknąć tej groźby skończmy z Franco".

Hasła tego rodzaju ujrzeć można w całej Hiszpanii. Wzburzenie jest tak silne, że faszystowski dziennik „La Vanguardia" w Barcelonie pisał z przerażeniem na ten temat: **„Można by powiedzieć, że w obecnym stadium kryzysu gospodarczego, jedynym prosperującym przemysłem jest produkcja smoły. Rzadko się widzi mur, na którym nie było by czarnych napisów: Precz z tym i tym — niech żyje ten i ten. Żądamy tego i tego — walczmy przeciwko temu. Należy położyć kres tym skandalicznym objawom..."**

Związek Zjednoczonej Młodzieży Socjalistycznej Hiszpanii, istniejący i działający w kraju w warunkach najściślejszej konspiracji, bierze czynny udział w mobilizowaniu całej młodzieży do walki przeciwko reżimowi Franco, przeciwko podżegaczom wojennym — o utrwalenie pokoju.

Pisanie haseł antyfrankistowskich na ścianach domów miast i wsi nie jest jedynym przejawem walki młodych demokratów hiszpańskich.

Znane jest nie tylko w Hiszpanii, lecz na całym świecie ponure więzienie w Ocana, gdzie przebywają demokraci walczący o wolność. W pierwszych dniach listopada ub. r. madrycka organizacja Zjednoczonej Młodzieży Socjalistycznej uzyskała wiadomość, że co pewien czas z więzienia w Ocana wywozi się więźniów do obozu koncentracyjnego w Madridejos. Więźniowie są przewożeni w specjalnych wagonach tzw. „więźniarkach". Organizacja madrycka postanowiła więźniów uwolnić. Po paru dniach otrzymano rysunek „więźniarki". Jest to wagon towarowy, przedzielony solidną ścianą na dwie części. W jednej większej mieszczą się transportowani więźniowie, a w drugiej konwój. Dwa małe okienka wagonu towarowego są tylko na użytek eskorty. W przedziale dla więźniów okna są szczelnie zabite deskami, nie dochodzi tam ani światło, ani powietrze.

Miejsce napadu na pociąg wybrano w okolicach, gdzie tor przechodzi przez gęsty las. Grupa bojowa organizacji madryckiej stawiła się na miejsce w pełnym składzie z bronią i amunicją.

Przejazd pociągu z „więźniarką" ma nastąpić w późnych godzinach wieczornych. Grupa zajmuje bojowe stanowiska w lesie po obu stronach toru. Założone są miny.

Przygotowania ukończone w samą porę. Słychać charakterystyczne dudnienie, drżenie szyn i ciężkie sapanie zbliżającej się lokomotywy.

Juan, który ma spowodować wybuch, drży z emocji. Nie wolno przecież dopuścić do wybuchu ani o sekundę wcześniej, ani o sekundę później.

Pociąg nadjeżdża. Jeszcze 50 metrów, jeszcze 20 metrów...

Juan włącza zapalnik. Wybuch wstrząsa powietrzem. Ogień i żelazo wytryskują sprzed lokomotywy. Lokomotywa wali się na bok.

Naraz gdzieś zza pociągu wzdłuż toru zaczynają trzaskać strzały. To frankiści, jadący w pociągu ostrzeliwują grupę partyzantów.

Chwila zamieszania. Dowódca grupy Paolo szybko opanowuje sytuację. Część grupy na czele ze Stefanem znika w ciemnościach zachodząc na tyły faszystów. Strzały z wagonów wkrótce ustają zupełnie.

Granat rzucony w drzwi „więźniarki" i łom robią swoje. Z „więźniarki" wyskakują uwolnieni ludzie. Uratowano około 60 osób. Wszyscy byli skazani na śmierć. Egzekucja miała odbyć się w obozie koncentracyjnym, gdzie ostatnio miał miejsce bunt więźniów.

★

Uwolnienie więźniów odbiło się szerokim echem po całej Hiszpanii. Wzmocniło bojowego ducha narodu, potwierdziło jeszcze raz fakt, że młodzież hiszpańska zdecydowana jest przeciwstawić się z całą siłą wojennym planom Franco i jego imperialistycznym mocodawcom.

Tajne pismo Zjednoczonej Młodzieży Socjalistycznej „Juventud" w Madrycie w odezwie do młodzieży hiszpańskiej pisze: **„Nie pozwolimy, aby Franco sprzedał nasz kraj amerykańskim agresorom, walczmy z faszystowskim reżimem, który pragnie wciągnąć nas do walki przeciwko naszym braciom z krajów obozu pokoju i socjalizmu".**

Opr. KAW.

Na głównym torze

SPRAWY handlu, które do niedawna były kopciuszkiem polityki międzynarodowej, zajmują w niej coraz bardziej ważne i poczesne miejsce. Właśnie bowiem w dziedzinie gospodarczej działają najmocniejsze siły w kierunku rozszerzenia kontaktów i osiągnięcia porozumień między krajami bez względu na ich ustroje polityczne.

Na potwierdzenia tego można by przytoczyć wiele faktów, ale ograniczmy się do jednego — ogłoszonego przed kilku dniami oficjalnego, rządowego sprawozdania na temat sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanii. **„W prawie każdym zdaniu tego sprawozdania** — pisze brytyjska agencja prasowa „Reutera" **— kładzie się nacisk na zaniepokojenie szefów skarbu brytyjskiego tym, co się stanie, jeśli produkcja amerykańska w dalszym ciągu będzie spadała".**

Rozwijający się kryzys w Stanach Zjednoczonych ciężkimi chmurami depresji przesłania horyzonty gospodarcze wszystkich krajów, związanych z ekonomiką amerykańską. Wszystkie te kraje — z Wielką Brytanią w pierwszym rzędzie — szukają dróg, aby złagodzić konsekwencje amerykańskiego kryzysu. I jedyna droga, jaka jest przed nimi otwarta — jedyny promień, który przedziera się przez chmury depresji — to, jak stwierdza brytyjskie sprawozdanie rządowe **„postępy osiągnięte w ożywieniu wymiany towarów i usług między Europą wschodnią i zachodnią".**

Te dążenia do rozszerzenia handlu znalazły mocne odbicie w zakończonej przed kilku dniami w Londynie konferencji między przedstawicielami Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Tematem tej konferencji, zwołanej bardzo szybko, niemal w pośpiechu, była sprawa złagodzenia ograniczeń w handlu między Wschodem i Zachodem. Chodziło o to, że przemysłowcy angielscy z poparciem własnego rządu, nie czekając na zgodę Stanów Zjednoczonych i obchodząc amerykańskie zakazy handlu, zawarli szereg umów handlowych ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami obozu demokratycznego. Wywołało to poważne zaniepokojenie w Waszyngtonie i członek rządu amerykańskiego, Harold Stassen, osobiście pośpieszył do Londynu, aby — jak pisał tygodnik angielski „Tribune" — **„powstrzymać lub co najmniej zahamować te tendencje".**

Stassen nie był zupełnie pozbawiony argumentów. Jak pisze „Tribune" omawiał on jednocześnie podczas swej wizyty w Londynie sprawę finansowej pomocy dla Wielkiej Brytanii, dając wyraźnie do zrozumienia, że niepodporządkowanie się amerykańskim zakazom handlu może wpłynąć na zmniejszenie, czy nawet całkowite wstrzymanie tej pomocy. Mimo to, rezultat konferencji nie przyniósł sukcesów Stassenowi.

Ogłoszony po dwudniowych naradach komunikat przyjmuje zasadę, że istniejące ograniczenia w handlu między Wschodem i Zachodem powinny być złagodzone i stwierdza, że niezwłocznie rozpoczną się rokowania w tej sprawie między zainteresowanymi rządami. W dalszym ciągu jednak — komunikat stwierdza — utrzymane będą istniejące ograniczenia w handlu z Chinami Ludowymi i Koreą Północną.

Nie jest to — jak widać, wiele. Ale nawet i to jest wyraźnym przyznaniem się do **bankructwa „polityki siły" na odcinku gospodarczym, bankructwa nierealnych od samego początku planów blokady i izolacji gospodarczej krajów obozu demokratycznego. „Stany Zjednoczone** — pisze dziennik amerykański „New York Herald Tribune" **— musiały pójść na pewne ustępstwa nie chcąc dopuścić do rozbicia w obozie zachodnim".**

Wędzidła amerykańskich zakazów handlowych zbyt silnie już dławią gospodarkę krajów Europy zachodniej. Ale również i w samej Ameryce rosną tendencje do złagodzenia ograniczeń i normalizacji stosunków handlowych. Jeszcze przed konferencją w Londynie, przemawiając w dniu 11 marca, minister handlu zagranicznego ZSRR Mikojan, oświadczył, że **w kierowniczych kołach Ameryki toczą się spory na temat tego, w jakim stopniu jest rzeczą rozsądną w dalszym ciągu nie utrzymywać wymiany handlowej z ZSRR i że poprzez różne kanały zaczyna się sondować możliwości handlu ze Związkiem Radzieckim.**

Jest też rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że natychmiastową reakcją na komunikat londyński w Ameryce było żądanie kół fermerskich, aby Stany Zjednoczone same skorzystały ze złagodzenia ograniczeń dla sprzedaży, ogromnych nadwyżek produktów rolniczych.

Obiektywna konieczność gospodarcza skłania coraz silniej wszystkie kraje kapitalistyczne do wkroczenia na drogę kontaktów handlowych — **drogę tak szeroką, na której możliwe jest osiągnięcie porozumień między wszystkimi krajami, niezależnie od ich ustrojów.**

TOMASZ ATKINS

Odbudowa opery berlińskiej

W demokratycznej części Berlina trwa odbudowa opery Odbudową kieruje prof. Paulick, laureat nagrody państwowej. Gmach pomieści 1.500 osób. Na zdjęciu: widok gmachu opery przy Unter den Linden w Berlinie w odbudowie. Foto (CAF)

Delegacja parlamentarzystów i działaczy francuskich zwiedziła Warszawę i Gdańsk

W dniu 11 bm. delegacja francuskich parlamentarzystów, działaczy politycznych i społecznych, zwiedziła stolicę. Gościom francuskim towarzyszył i udzielał wyjaśnień naczelny architekt Warszawy inż. Józef Sigalin.

Goście mówili z dużym uznaniem o tempie odbudowy Warszawy.

W godzinach popołudniowych delegacja przybyła do Gdańska. Na lotnisku gości witali: w imieniu Polskiego Komitetu dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego — członek Komitetu, profesor Politechniki Gdańskiej, poseł dr Romuald Ceberowicz oraz w imieniu społeczeństwa Wybrzeża Gdańskiego — członek Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, Henryk Stawiarski.

W towarzystwie H. Stawiarskiego delegacja zwiedziła Gdańsk, zapoznając się z jego odbudową oraz port w Gdyni.

W godzinach wieczornych 11 bm. goście francuscy spotkali się z przedstawicielami społeczeństwa Wybrzeża.

35 mln. złotych na inwestycje w ogródkach działkowych

Na różne dalsze inwestycje w ogródkach działkowych, m. in. na ogrodzenia, doprowadzenie do poszczególnych działek wody itp., poszczególne ministerstwa i CRZZ przeznaczyły w bież. roku łącznie ok. 35 milionów złotych. CRZZ uzyskała też w Ministerstwie Rolnictwa przydział około 6 tys. ton nawozów sztucznych dla ogródków działkowych. Nawozy te — tzw. mieszanka chorzowska — sprzedawane będą po 18 zł za paczkę 10-kilową, tj. o 7 zł taniej niż w roku ub. Związki zawodowe opłacą także instruktorów, którzy udzielać będą porad fachowych użytkownikom działek m. in. z dziedziny unowocześniania uprawy ogródków, rozwijania hodowli zwierząt futerkowych, jedwabników, rozwijania sadownictwa, kwiaciarstwa itd.

Awanturnicza polityka USA wobec Chin Ludowych

Artykuł redakcyjny „Prawdy"

MOSKWA. **W artykule redakcyjnym pt. „Stany Zjednoczone a Chińska Republika Ludowa" dziennik „Prawda" pisze:**

Agresywne poczynania USA przeciwko Chińskiej Republice Ludowej stały się zasadniczym kierunkiem polityki amerykańskiej w Azji. Prowadząc taką politykę Stany Zjednoczone usiłowały wtargnąć do Chin poprzez terytorium Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. Aby stworzyć bazę wypadową do agresji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej Stany Zjednoczone rozpętały działania wojenne w Korei. Lotnictwo amerykańskie niejednokrotnie ukazywało się nad terytorium chińskim oraz zrzucało swój śmiercionośny ładunek na miasta i wsie Chińskiej Republiki Ludowej. W 1950 roku amerykańskie siły zbrojne zagarnęły odwiecznie chińskie terytorium — wyspę Taiwan. Amerykańskie organa wywiadowcze nasyłają do Chin bandy szpiegów i dywersantów.

W obecnej chwili soldateska amerykańska przygotowuje na Taiwanie wojska dla zaatakowania Chińskiej Republiki Ludowej. Na rozkaz rządu Stanów Zjednoczonych realizowana jest blokada ekonomiczna przeciwko Chinom Ludowym. Imperialiści amerykańscy prowadzą wobec Chińskiej Republiki Ludowej „wojnę psychologiczną", grożąc zastosowaniem broni atomowej przeciwko narodowi chińskiemu. Oto znane powszechnie bezsporne fakty agresji USA przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.

Odpierając agresję amerykańską w Korei ochotnicy chińscy wraz z koreańską armią ludową dali interwentom dotkliwą nauczkę, odrzuciwszy ich wojska na pozycje wyjściowe. Agresorzy amerykańscy, zaślepieni nienawiścią do Chin Ludowych w związku z porażką doznaną w Korei, z utratą swego prestiżu wojskowego i autorytetu politycznego, knują nowe awantury w pobliżu granic Chin. Mieszają się oni otwarcie do wojny, którą już ósmy rok prowadzą francuskie siły zbrojne przeciwko narodom Wietnamu, Khmeru i Patet Lao. Biorąc w tej wojnie coraz bardziej aktywny udział Stany Zjednoczone stawiają sobie za cel — jak szczerze oświadcza prasa amerykańska — utworzenie bazy wypadowej bezpośrednio nad granicą Chińskiej Republiki Ludowej, aby można było podjąć stamtąd inwazję terytorium chińskiego.

Pod tym kątem widzenia należy traktować również rzucone w tych dniach przez sekretarza stanu USA Dullesa prowokacyjne wezwanie do „zjednoczonej akcji" w Indochinach; jak wyjaśniła prasa amerykańska, przez „zjednoczoną akcję" należy rozumieć zorganizowanie interwencji ze strony USA i ich sojuszników „na wzór koreański".

Imperialiści amerykańscy stawiając sobie za cel rozszerzenie agresywnych działań w Indochinach, nad granicą Chińskiej Republiki Ludowej, mają na myśli sprowokowanie działań wojennych przeciwko Chinom.

Dziennik podkreśla dalej, że chodzi tu nie tylko o tak oczywisty fakt agresji jak zagarnięcie wyspy Taiwan, utworzenie na niej amerykańskich baz morskich i lotniczych, wykorzystywanie tej wyspy w charakterze ośrodka, w którym formowane są bandy szpiegowsko-dywersyjne dla skierowania ich przeciwko Chinom Ludowym. Wszyscy wiedzą — stwierdza dziennik — że Stany Zjednoczone przygotowują przeciwko Chińskiej Republice Ludowej nie tylko kuomintangowców. W celu wtargnięcia na kontynent odbudowują one armię japońską i wzmacniają potencjał wojenny Japonii. Przekształciły one Japonię w amerykańską bazę wojskową, przewidziały też wciągnięcie jej do agresywnych koalicji wojskowych i stworzyły przesłanki do odrodzenia militaryzmu japońskiego.

Wszyscy wiedzą, że rząd amerykański prowadzi wojnę ekonomiczną przeciwko Chińskiej Republice Ludowej. Ustanowił on „embargo" na handel z Chinami i zorganizował blokadę morską Chin, aby przeszkadzać wszelkimi sposobami handlowi Chin z innymi krajami.

Co prawda, blokada zorganizowana przez Stany Zjednoczone nie dała wyników, na jakie liczyli jej organizatorzy: Chiny Ludowe rozszerzając swe międzynarodowe kontakty ekonomiczne, przede wszystkim z krajami obozu demokratycznego, pomyślnie rozwijają swą gospodarkę narodową i pomnażają swoją potęgę. I w tym jednak wypadku widać, jak daleko posunęła się agresja USA przeciwko Chinom, osłonięta flagą ONZ.

Należy wreszcie przypomnieć — pisze dalej „Prawda" — jeszcze jeden fakt niemałej wagi. Mamy na myśli składane systematycznie oświadczenia szeregu odpowiedzialnych polityków USA o planach podjęcia bezpośrednich działań wojennych amerykańskich sił zbrojnych przeciwko Chińskiej Republice Ludowej przy zastosowaniu wszelkich środków masowej zagłady, aż do broni atomowej. Rząd amerykański nie zdementował ani też nie potępił żadnego z tych oświadczeń. Znaczy to, że odpowiadają one ogólnemu kursowi agresywnej polityki amerykańskich kół rządzących w stosunku do Chin.

Monopoliści amerykańscy, przyciśnięci do muru przez zbliżający się kryzys ekonomiczny, widzą jedyny ratunek w koniunkturze wojennej. Za pomocą zamówień wojennych pragnęliby oni ożywić zatrzymujące się obecnie przedsiębiorstwa i w ten sposób kontynuować wyciąganie maksymalnych zysków. Każdą oznakę utrwalenia pokoju monopoliści amerykańscy odczuwają jako cios dla tych planów.

Oto dlaczego — stwierdza w zakończeniu „Prawda" — amerykańska dyplomacja i propaganda w przeddzień konferencji genewskiej wzmaga prowokacyjne wystąpienia przeciwko Chińskiej Republice Ludowej. Przeraża je sama już myśl o możliwości ostatecznego pokojowego uregulowania sytuacji w Korei, lękają się one możliwości położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach, konieczności uznania słusznych praw Chin Ludowych w ONZ. Oznaczałoby to utrwalenie pokoju w Azji, a tego lękają się najbardziej monopole amerykańskie, wiążące wszystkie swoje rachuby z wojną.

Ta wroga kampania przeciwko Chinom Ludowym osiągnęła ostatnio w USA punkt szczytowy. W szeregu oświadczeń czołowych polityków USA, w tym również Dullesa, mówiono otwarcie o awanturniczych zamierzeniach przeciwko Chińskiej Republice Ludowej. Wypaczając fakty, starając się oszkalować Chińską Republikę Ludową, Dulles w swych wystąpieniach publicznych otwarcie propaguje agresję przeciwko Chinom.

Jednakże taka polityka nie rokuje nic dobrego jej inspiratorom. Widocznie niektórzy chcieliby zapomnieć o dotkliwych nauczkach, otrzymanych przez agresorów amerykańskich w Korei. Tym tylko wytłumaczyć można fakt, że Dulles wzywa obecnie do powtórzenia „wariantu koreańskiego" w Indochinach. Wiadomo jednak, czym kończą się tego rodzaju próby: klęską agresorów.

Narody świata, śledzące z uwagą awanturnicze manewry dyplomacji amerykańskiej w przeddzień konferencji genewskiej, potrafią ocenić je tak, jak na to zasługują. Widzą one, że agresywna polityka USA jest główną przeszkodą na drodze do ustanowienia pokoju w Azji.

Strajk tramwajarzy w Rzymie

RZYM. 11 bm. rozpoczął się w Rzymie 48-godzinny strajk pracowników parku tramwajowego, autobusowego i trolejbusowego. Strajk proklamowały Powszechna Włoska Konfederacja Pracy, „Włoska Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych" i „Włoskie Zjednoczenie Pracy" dla poparcia żądań pracowników — poprawy warunków bytu.

Dulles przybył do Londynu

LONDYN. W niedzielę po południu przybył tu samolotem z Waszyngtonu sekretarz stanu USA Dulles. Po rozmowach w Londynie, które mają potrwać do wtorku, Dulles uda się do Paryża na spotkanie z przedstawicielami rządu francuskiego.

★

W artykule wstępnym na temat przyjazdu Dullesa „Daily Worker" pisze m. in.: **Dulles jest nader niepożądanym gościem. Nawet rząd konserwatywny nie cieszy się z wizyty Dullesa, gdyż jej celem jest wciągnięcie Wielkiej Brytanii do wojny w Indochinach. Najbardziej zaciekli podżegacze wojenni nie czują entuzjazmu na myśl o tej perspektywie... Dulles chce storpedować konferencję genewską jeszcze przed jej otwarciem. Dulles obawia się pokoju. Chce on doprowadzić w Indochinach do tego samego, co było w Korei. Polityka Dullesa kryje w sobie niezmiernie poważne niebezpieczeństwo dla Wielkiej Brytanii.**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej

REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa"

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61

TELEFONY: centr.: 8-52-71, 2 3 4, 5 Red Naczelny 8-76-61, Z-ca Red Naczelnego 8-20-49, Sekretarz Redakcji 8-02-68 Dział Koresp. i Listów 8-07-82 Kier. Administracji 8-02-56 Red nocna, centr. DSP 8-22-01, wewn. 101, 8-56-94

ADMINISTRACJA: Warszawa Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 85.

SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego".

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12.

WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz ll. stonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2.50 zł, kwart — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę opłaconą w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch", Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 113, tel. 805-05.

Na cześć Święta Pracy

Załoga Zakładów im. Szadkowskiego przyśpiesza dostawy dla huty im. Lenina i kombinatu w Kędzierzynie

W zobowiązaniach 1-majowych załoga Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego w Krakowie wysunęła na czoło sprawę skrócenia zaplanowanych terminów dostawy urządzeń dla naszych ogólnonarodowych budowli: huty im. Lenina i kombinatu chemicznego w Kędzierzynie.

Zobowiązania 1-majowe kolektywu robotniczo - inżynieryjnego oddziału mostowni przewidują m. in. skrócenie od 5 do 7 dni terminu wysyłki blisko 10 pilnych urządzeń dla Kędzierzyna. Podobne zobowiązanie podjęła załoga mostowni w sprawie przedterminowej wysyłki urządzeń dla huty im. Lenina. Łącznie robotnicy skrócą czas wykonania ponad 20 ważnych zleceń dla Kędzierzyna i huty im. Lenina o przeszło 2.200 roboczo-godzin.

W oddziale mostowni jednym z pierwszych, który dał hasło do podejmowania zobowiązań 1-majowych był brygadzista Stanisław Wawak. Wraz ze swymi 10 towarzyszami pracy postanowił o 3 dni skrócić termin wykonania aparatury chemicznej dla huty im. Lenina.

Węgiel ponad plan

Z górą 14 tys. ton węgla ponad plan II kwartału br. zobowiązała się dać w czynie 1-majowym załoga kopalni „Czerwona Gwardia". Górnicy tej kopalni wezwali do współzawodnictwa 1-majowego załogę sąsiedniej kopalni „Jowisz".

Liczne zobowiązania pierwszomajowe załogi kopalni „Czerwona Gwardia" zmierzają do dalszej poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, podniesienia kwalifikacji zawodowych górników, obniżki kosztów własnych, dalszej mechanizacji wydobycia oraz polepszenia warunków socjalno - bytowych załogi.

Wodujemy statek 11 dni przed terminem

„Kolejny statek morski wodujemy 30 kwietnia, na 11 dni przed terminem" — takie zobowiązanie na cześć 1 Maja podjęła załoga wydziału kadłubowego Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni.

Dzięki realizacji zobowiązań 1-majowych, znacznie skrócone mają być również prace wykończeniowe przy budowie motorowca „Gdańsk".

Stoczniowcy gdyńscy otrzymać mają wcześniej, dzięki zobowiązaniom 1-majowym działu socjalnego — ośrodek wczasów świątecznych w Wieżycy (już 1 maja br.), a dzieci stoczniowców — 15 czerwca br. ośrodek kolonijny w Jastrzębiej Górze.

Zobowiązania pomogą nadrobić zaległości

Załoga Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych ma od dłuższego czasu poważne trudności w realizacji swych zadań produkcyjnych. Trudności te, nie zawsze umiejętnie pokonywane, powodowały niewykonywanie planów.

Obecnie w czynie 1-majowym załoga postanowiła nadrobić w kwietniu i maju zaległości ze stycznia br. oraz wyprodukować w tym czasie dodatkowo 4 młocarnie i 50 kieratów. W celu ulepszenia organizacji pracy m. in. dział głównego technologa postanowił na 5 dni przed planowanym terminem dokonać spisu przyrządów i pomocy warsztatowych, a na 10 dni przed terminem opracować technologię sprawniejszej formy montażu jednego z typów młocarń.

Przepracuję 310 godz. w PGR

pisze uczeń szkoły zawodowej Jerzy Rytczak

Również i młodzież szkolna pragnie czynem uczcić Święto 1 Maja. Oto co pisze m. in. w liście skierowanym do uczennic i uczniów z całego kraju a nadesłanym do naszej redakcji kol. **JERZY RYTCZAK** uczeń **Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Będzinie.**

„Zobowiązuję się dla uczczenia Święta 1 Maja przepracować w czasie wakacji 310 roboczogodzin w PGR-ze SKŁÓTY, pow. KUTNO, woj. ŁÓDZKIE. Wzywam koleżanki i kolegów z całej Polski, by poszli w moje ślady. Nie dopuścimy do zmarnowania ani jednego kłosa. Pracą odwdzięczymy się naszej Ojczyźnie za troskę i opiekę jaką nas otacza".

Pierwszy beton na Placu Stalina

Bardzo szybko posuwają się prace przy budowie Placu J. Stalina w Warszawie. Coraz więcej prac wykonują nowoczesne maszyny. Wielkie zainteresowanie wzbudził nowy elektryczny ubijak prod. NRD. Na zdjęciu: Piotr Wilim z MPRD ubija ziemię pod nową jezdnię. 10 bm. popłynęły pierwsze metry betonu. Elektryczny wibrator służący do ubijania i równania nawierzchni ułatwia i przyspiesza pracę. Jak widać na zdjęciach budowa Placu J. Stalina wzbudza ogromne zainteresowanie warszawiaków, którzy tłumnie przyglądają się nowoczesnym maszynom

A. Marczak („Szt. Mł.")

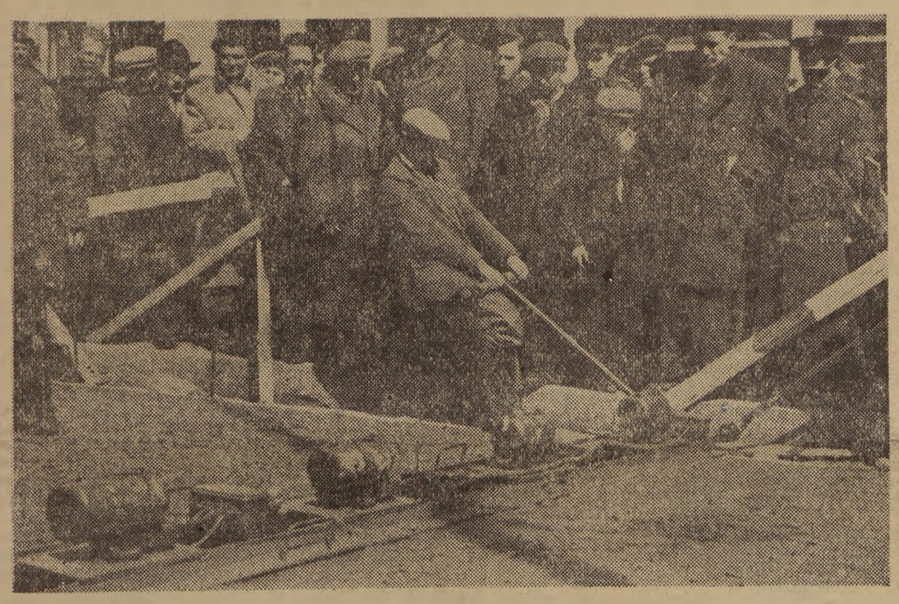

Uroczysty koncert w II rocznicę podpisania umowy o budowie Pałacu Kultury i Nauki

W związku z drugą rocznicą zawarcia umowy między rządami Związku Radzieckiego i Polski o budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, odbył się dnia 11 bm. w hali „Gwardii" w stolicy uroczysty koncert.

Na koncert przybyli: wiceprezes Rady Ministrów S. Jędrychowski, minister Budownictwa Miast i Osiedli — R. Piotrowski i wiceminister Kultury i Sztuki — J. Wilczek.

Na koncercie obecni byli: charge d'affaires a. i. ZSRR w Polsce — J. Babarin oraz kierownictwo budowy Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina z naczelnym inżynierem budowy Pałacu A. Pieczonkinem na czele.

W wielkiej hali zgromadzili się budowniczowie Pałacu — radzieccy inżynierowie, technicy i robotnicy oraz przodownicy pracy stołecznych zakładów produkcyjnych i budów oraz liczne rzesze mieszkańców Warszawy.

Radzieckich budowniczych Pałacu w serdecznych słowach powitał w imieniu społeczeństwa stolicy naczelny architekt Warszawy, pełnomocnik Rządu do spraw budowy Pałacu Kultury i Nauki — **Józef Sigalin.**

W imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pozdrowił budowniczych Pałacu Kultury i Nauki wiceprezes Rady Ministrów — **Stefan Jędrychowski.**

— Naród polski — stwierdził m. in. wiceprezes Rady Ministrów Jędrychowski — widzi w Pałacu Kultury i Nauki nie tylko niezwykle cenny materialny dar narodów radzieckich dla naszej stolicy, wznoszącej się do nowego życia z gruzów. Naród polski widzi w Pałacu Kultury i Nauki symbol wiecznej nienaruszalnej przyjaźni polsko-radzieckiej, symbol ogromnej pomocy jakiej we wszystkich dziedzinach pierwsze w świecie mocarstwo socjalistyczne udziela krajom demokracji ludowej, które niedawno weszły na drogę budownictwa socjalizmu, symbol naszych braterskich stosunków między narodami, opartych na serdecznej przyjaźni, głębokim wzajemnym zaufaniu i braterskiej pomocy.

W imieniu radzieckiej załogi budującej Pałac zabrał głos gorąco witany przez zebranych naczelny inżynier budowy — **A. Pieczonkin.**

— 21 lipca 1952 r. — stwierdził m. in. mówca — budowniczowie założyli pierwszy beton pod fundamenty Pałacu. Nie minęły jeszcze dwa lata od tego momentu, a już nad Warszawą wysoko wzniosła się złocista iglica Pałacu Kultury i Nauki.

Wnosimy pełnię sił i wiedzy, budujemy Pałac jak można najlepiej i najszybciej. Brygady nasze, poszczególne zespoły podejmują zwiększone zobowiązania terminowego wykonania planów robót i przygotowań do przekazania obiektów do eksploatacji.

Dumni jesteśmy, że nasz kolektyw budowniczych swą twórczą pracą przyczynia się do umocnienia przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i Polski.

W imieniu kolektywu budowniczych pozwólcie mi wyrazić wdzięczność za te pozdrowienia, które nam dziś przekazano i zapewnić wszystkich tu obecnych, że zespół budowniczych Pałacu Kultury i Nauki dołoży jeszcze więcej starań, by z honorem wykonać nałożone na niego zadania.

Znów zrywa się burza oklasków. Padają okrzyki na cześć wielkiego Kraju Rad, jego dzielnych budowniczych, na cześć wieczystej przyjaźni łączącej naród polski z narodami ZSRR.

Koncert rozpoczęła w wykonaniu chóru Zespołu Wojska Polskiego „Pieśń o Partii".

Z bogatym programem artystycznym wystąpiły żywo oklaskiwane popularne w stolicy zespoły chóralne, taneczne i orkiestralne oraz soliści scen warszawskich.

★

Staraniem TPPR odbyło się w Szczecinie spotkanie delegacji radzieckich budowniczych Pałacu Kultury i Nauki z robotnikami, pracownikami kultury i nauki oraz przedstawicielami organizacji społecznych.

Egzaminy maturalne od 14 — 30 czerwca

MINISTERSTWO OŚWIATY ustaliło już terminy tegorocznych egzaminów dojrzałości w liceach ogólnokształcących.

EGZAMINY PISEMNE z języka polskiego odbędą się 14 CZERWCA, a z matematyki 15 CZERWCA.

EGZAMINY USTNE z języka polskiego, matematyki, nauki o Konstytucji, historii Polski i historii powszechnej (nowożytnej), fizyki i biologii — rozpoczną się 17 CZERWCA i powinny być zakończone najpóźniej do 30 CZERWCA. W jednym dniu uczeń może składać egzamin tylko z jednego przedmiotu.

Zajęcia szkolne w klasach XI kończą się 31 MAJA.

W sprawie wyboru kierunku studiów

Klamka jeszcze nie zapadła...

Leszek Kotlarek

Pierwszy etap rekrutacji na studia wyższe został zakończony. Tysiące młodzieży z ostatnich klas szkół ogólnokształcących i zawodowych, setki spośród tych, którzy złożyli egzaminy dojrzałości w latach ubiegłych zgłosiło się już na ten lub inny kierunek studiów — taki kierunek, na który każdy pragnie pójść koniecznie, który go pociąga, interesuje, do którego przejawia pewne uzdolnienia.

Cóż ciekawego, nowego wykazały (lutowe) zgłoszenia na studia w roku bieżącym?

Przede wszystkim należy stwierdzić, że szeroko prowadzona i w różnych formach docierająca do uczniów ostatnich klas praca informacyjno-uświadamiająca dała pewne dodatnie rezultaty.

Z coraz większym zrozumieniem

ZGŁOSZENIA wykazały, że z coraz większym zrozumieniem wybierają uczniowie ostatnich klas kierunek studiów, że zniknął już jako zjawisko masowe, przysłowiowy „owczy pęd" na pewne tzw. „bardziej atrakcyjne" kierunki. Te kierunki wszyscy dobrze znamy — to medycyna, architektura, a na Uniwersytecie dziennikarstwo.

Zmniejszenie się liczby zgłoszeń na te kierunki nie oznacza zresztą, że i tak nie są one poważnie, aż nadto poważnie przeciążone, że posiadają duży nadmiar zgłoszeń.

Z drugiej strony trzeba podkreślić, że wzrosła liczba zgłoszeń na te kierunki studiów, na które w ubiegłym roku były znaczne niedobory, a na które w pracy informacyjnej zwrócono szczególną uwagę **(np. mechanizacja rolnictwa, geodezja, włókiennictwo, mechanika, inżynieria sanitarna, zootechnika, agrotechnika, technologia żywienia zbiorowego).**

Ale tak jak w wypadku architektury spadek ilości zgłoszeń nie oznacza wyrównania się ich poziomu z zapotrzebowaniem, tak samo jest i tu — mimo dość poważnego w wielu wypadkach wzrostu liczby kandydatów, kierunki te nadal jeszcze wykazują znaczne niedobory.

Dla pełnego obrazu należy dodać jeszcze do wspomnianych wyżej, a „niedoborowych" kierunków szereg innych bardzo ważnych, a mianowicie — **górnictwo, metalurgię, odlewnictwo, energetykę, komunikację, filologię rosyjską, fizykę, matematykę, geofizykę, technologię drewna, melioracje rolne, weterynarię, wreszcie studia typu ekonomicznego i pedagogicznego.**

Dane te odnoszą się do terenu całej Polski. W warunkach pewnych uczelni i pewnych kierunków studiów mogą one nie znaleźć całkowitego odbicia. Mimo tego są one jednak — na ogół biorąc — pewną powszechną prawidłowością.

Powyższe dane zmartwią z pewnością tych, którzy zgłosili się na te kierunki studiów, które wymieniłem jako nadmiarowe lub te, które z kolei nie zostały wymienione między niedoborowymi (bo te są przeważnie również albo nadmiarowe, albo w najlepszym wypadku wyrównane).

Czy jest wyjście z tej sytuacji?

W znacznym stopniu tak. Warto pomyśleć, warto się rzeczywiście głęboko i poważnie zastanowić nad tym, czy wybrany kierunek istotnie Wam odpowiada, czy macie do niego uzdolnienia, czy idziecie tam, a nie gdzie indziej z silnego przekonania, z pragnienia, z miłości nawet do danego zawodu. Ileż to razy zamiast Was obierają Wam uczelnię i wydział rodzice.

Niekiedy może wpływają na Waszą decyzję znajomi, często chyba koledzy. Jeśli Twój najbliższy nawet przyjaciel, czy kolega zgłosił się na architekturę i rzeczywiście może będzie z niego dobry inżynier-architekt, nie znaczy to jeszcze wcale, abyś i Ty i inni koledzy poszli w jego ślady, mimo iż nie macie w tym kierunku absolutnie zdolności. Nie będzie to wcale oznaką przyjaźni. Wyrządzicie tylko tym krzywdę społeczeństwu i przede wszystkim sobie. Część z Was — ta, która zda egzaminy i zostanie przyjęta — w pierwszym okresie studiów, być może, że już po pierwszym semestrze pierwszego roku, zrezygnuje z nauki, ponieważ stwierdzi, że zrobiła w wyborze fatalną pomyłkę, że ten kierunek studiów jej zupełnie nie odpowiada.

Jeszcze raz zwrócę uwagę na te szczególnie ważne, a jak dotąd niedoborowe kierunki. Są to w zakresie studiów rolnych **— zootechnika, melioracje rolne, technologia drewna, weterynaria, studia inżynieryjno-ekonomiczne,** w zakresie studiów technicznych **— mechanika, mechanizacja rolnictwa, metalurgia, odlewnictwo, energetyka, komunikacja, górnictwo,** studiów uniwersyteckich **— filologia rosyjska, fizyka, matematyka, geofizyka,** wreszcie **studia ekonomiczne i pedagogiczne.**

Warto przemyśleć jeszcze raz swą decyzję

ZGŁOSZEŃ, które dokonaliście nie należy jeszcze traktować jako rzeczy ostatecznych i nieodwołalnych. Póki nie jest jeszcze za późno, należy przypatrzeć się samemu sobie, jeśli macie jakieś wątpliwości, należy zapytać wychowawcę i nauczyciela, można wreszcie zwiedzić z wycieczką szkolną uczelnię, pójść na spotkanie, jakie niektóre szkoły wyższe organizują dla młodzieży kończącej szkoły średnie, wysłuchać odczytu z interesującej Was dziedziny.

Możliwości jeszcze istnieją, a dotychczasowe zgłoszenia wykazują jednak pewną jak już mówiłem żywiołowość.

Weźmy dla przykładu Warszawę. Niestety zły to przykład, ale rzuca dość ciekawe światło na zagadnienie rekrutacji.

Ilość zgłoszeń z 41 szkół ogólnokształcących z terenu Warszawy układa się w ten sposób, że na Politechnikę jest mniej więcej tylu kandydatów, ilu na Akademię Medyczną i Uniwersytet razem wziąwszy. Ale to nie jest niepokojące. Niepokojące może być to, że na SGPiS która posiada tylko 3 razy mniej miejsc od Politechniki zgłosiło się aż 26 razy mniej kandydatów.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w odniesieniu do Wyższej Szkoły Pedagogicznej Również — mimo poważnego wzrostu od roku ubiegłego za mało jest zgłoszeń na tak ważną uczelnię, jak SGGW.

O istniejącej jeszcze pewnej żywiołowości w wyborze kierunku studiów świadczą dane z niektórych szkół ogólnokształcących w Warszawie. I tak np. na Akademię Medyczną (mniejsza o wydział) zgłosiło się ze Szkoły Ogólnokształcącej na ul. Kawęczyńskiej na 38 uczennic aż 20 (53 proc.), ze Szkoły Ogólnokształcącej im. Żmichowskiej na 97 aż 27 (28 proc.). Szkoła Ogólnokształcąca im. Mickiewicza na Saskiej Kępie ma znowu jak się wydaje kierunek wybitnie „techniczny" — na 86 maturzystów aż 52 (64 proc.) wybiera się na Politechnikę podczas, gdy na Uniwersytet tylko dziewięciu. Podobnie ze Szkoły Ogólnokształcącej im. Władysława IV na 98 uczniów — 58, to kandydaci na Politechnikę.

Czy tylko trzy uczelnie?

ZGŁOSZENIA wskazują na to, jak gdyby młodzież wiedziała tylko o trzech uczelniach w Warszawie — Politechnice, Akademii Medycznej i Uniwersytecie (łącznie na te trzy uczelnie zgłosiło się 75 proc. kandydatów — na pozostałe 10 uczelni — 25 proc.). Gorsze jest to, że w ramach tych uczelni maturzyści warszawscy dostrzegają tylko jakby parę wydziałów — na Akademii Medycznej — lekarski, na Politechnice — architekturę, chemię, budownictwo lądowe, łączność, na Uniwersytecie — dziennikarstwo, filologię polską, biologię, prawo, geologię i geografię.

No, bo pomyślcie — łącznie na wymienione 10 specjalizacji Politechniki i Uniwersytetu zgłosiło się około 55 proc. całej młodzieży. A więc tylko 45 proc. maturzystów przypada na pozostałe 41 wydziały.

Niebawem rozpocznie się gorący okres egzaminów maturalnych, potem w niedługim czasie będą egzaminy wstępne na studia.

Zdawać będziecie na te kierunki, które sami wybraliście. Potem czeka Was długa i mozolna nauka w murach uczelni i wreszcie praca w wybranym przez Was w tych dniach zawodzie. I dlatego wybór Wasz nie może być przypadkowy, czy też wymuszony przez kogoś.

Przy wyborze musicie się kierować potrzebami naszego szybko rozwijającego się i kwitnącego życia i swoimi własnymi, prawdziwymi, a nie urojonymi i wmówionymi zdolnościami i zamiłowaniami. Musicie dostrzegać perspektywy pewnych zawodów i specjalności.

Decyzja o wyborze kierunku studiów, to sprawa niezwykle ważna dla każdego z Was — ale pamiętajcie, że jest ona niemniej ważna dla naszego kraju, że patrzy na nią całe społeczeństwo.

Mobilizowanie do zwiększenia pomocy rolnictwu, troska o warunki nauki i bytu studentów — oto główne zadania ZSP

W Warszawie odbyło się w dniu 11 bm. wspólne posiedzenie plenarne Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich i Zarz. Gł. Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, poświęcone omówieniu najbliższych zadań stojących przed obu organizacjami. Plenum zobowiązało Prezydium Rady Naczelnej ZSP do przygotowania i zwołania w bież. roku Krajowego Zjazdu Zrzeszenia.

Główne zadania stojące obecnie przed aktywem ZSP — jak wskazano w czasie obrad — to zmobilizowanie młodzieży kształcącej się na wyższych uczelniach do zwiększenia pomocy dla rolnictwa oraz wmożenie działalności aktywu w kierunku zapewnienia jak najlepszych warunków nauki i bytu studentom, rozwijanie wśród nich ruchu świetlicowego i sportu.

Jak podkreślono, aktyw Zrzeszenia winien dążyć do tego, by jak najwięcej studentów i to zarówno kształcących się na uczelniach rolniczych jak też uczelniach technicznych, medycznych, ekonomicznych i artystycznych, włączyło się do pracy nad upowszechnianiem wiedzy rolniczej na wsi, nowych metod uprawy roli i hodowli, do udzielania pomocy państwowym i gminnym ośrodkom maszynowym, do walki o podnoszenie poziomu gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej. Dużą pomoc powinna okazać młodzież również państwowym gospodarstwom rolnym w okresie zbiorów zbóż, biorąc udział w organizowanych podobnie jak w latach ubiegłych brygadach żniwnych.

Aktyw studencki winien również nieustannie czuwać, aby ogromna pomoc państwa dla młodzieży kształcącej się była w pełni wykorzystana. Musi on wzmóc troskę o to, by studenci mieli zapewnione należyte warunki nauki.

Wypowiedzi przedstawicieli aktywu sportowego AZS stwierdzały, iż w okresie II Zjazdu Partii nastąpił znaczny rozwój organizacyjny Zrzeszenia. Wiele osiągnięć uzyskano również w zakresie podnoszenia poziomu wyczynowego w piłce siatkowej, koszykowej, szachach, narciarstwie czy żeglarstwie lodowym. Prace te należy wzmóc jeszcze bardziej celem jak najlepszego przygotowania czołówki zawodniczej AZS do udziału w Akademickich Mistrzostwach Świata.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 13 kwietnia 1954 r.

wtorek

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 7.40, 15.25, Wiadomości 5.00, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.25 Pieśni i tańce ludowe, 6.15 Muzyka popularna, 6.30 Kalendarz radiowy, 6.37 Pieśni chóralne, 6.50 Gimnastyka, 7.15 Muzyka rozrywkowa, 8.00 Dla młodzieży szkół podstawowych audycja pt. „Błękitna sztafeta", 8.25 Utwory Franciszka Liszta, 9.00 Dla klas IX słuchowisko mgr. Jerzego Kądzieli pt. „Ignacy Krasicki", 9.40 Dla przedszkoli — słuchowisko M. Terlikowskiej pt. „Poczta", 10.00 Koncert poranny, 10.40 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Zino Francescatiego, 11.05 Dla klas I—II opow. Hanny Zdzitowieckiej pt. „O pierwiosnku — starym kluczniku wiosny", 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Pieśni współczesnych kompozytorów polskich — śpiewa Leopold Nowosad — baryton, 12.25 „Na swojską nutę" — gra Zespół Instrumentalny Aleksandra Daniszewskiego, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Przerwa, 15.30 Dla dzieci odc. powieści Edmunda Niziurskiego pt. „Tajemnica dziwnego szybu", 16.05 „Dla ludu przez lud" — pog. o Tadeuszu Krempowieckim mgr Wł. Lewandowskiego, 16.20 Koncert popularny w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR p.d. Arnolda Rezlera, 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego", 17.30 Koncert Ork. Mandolinistów Rozgł. Łódzkiej PR p. d. Edwarda Ciukszy, 18.00 Recital wiolonczelowy Zofii Adamskiej, 18.20 „Książki, które na was czekają", 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych, 19.00 Koncert Ork. PR p. d. Stefana Rachonia, 19.45 Audycja dla wsi, 20.30 Koncert w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR w Stalinogrodzie p. d. J. Krenza — w programie: Bach, Beethoven, Ravel, 21.35 — wiersze liryczne Włodzimierza Majakowskiego, 21.45 Wiązanka melodii, 22.00 Sportowy przegląd tygodnia, 22.10 „Z melodią i piosenką przez świat".

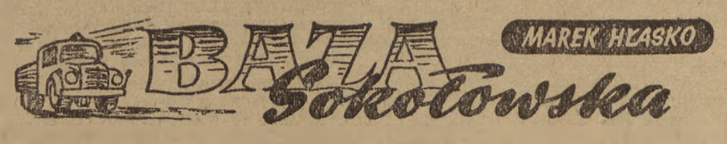

4)

Do dziś właściwie nie wiadomo, czy Szymaniaka ze Stefanem łączył jakiś cichy spisek w sprawie Michała. Szymaniak mógł Kosewskiemu z trudem wydzielić tylko cząstkę swego czasu, szarpanego na wszystkie strony, którego ciągle miał za mało. Za to Stefan mógł Kosewskiego dobrze podciągnąć, pracując z nim na jednej trasie. Szymaniak obgadał sprawę z dyspozytornią i odtąd mała, rozkraczona „doczka" jeździła dzień w dzień z Kamińskim.

Tak przejeździli całe lato. Na oko Kosewski trzymał się ostro. Z początkiem jesieni Stefan zaczął latać po ziemniaki w dalekie drogi i „student" został sam, na łasce losu, podcinany złymi spojrzeniami. Pora nadchodziła coraz zimniejsza, dzień pracy wydłużał się, jakby był zrobiony z gumy, na gorsze człowiekowi i nie było Stefana, który pomagał, pomagał, pomagał.

Szymaniak musiał przyznać sam przed sobą, że wybrał kiepski środek wychowawczy. Kosewski przyzwyczajony do ciągłej pomocy zaczął nawalać i znowu powrócił do roli symbolu niedołęstwa.

Wyśmiewał go bezlitośnie mały Karolak, zwany diabli wiedzą czemu „karmazynem", malutki Franuś. Czego nie mógł dokonać siłą lub wzrostem, w trójnasób nadrabiał głosem. Nie istniał taki drugi krzykacz na świecie. Gdy mu ktoś zajechał drogę „karmazyn" królujący nad ulicą ze swego wielkiego wozu, uciszał hałas uliczny swym krzykiem:

— Jak ty jeździsz, ty taki nie taki?...

Ludzie na obu chodnikach aż przysiadali pod ciężarem karmazynowych przekleństw. Aż dziw brał, skąd, w jaki sposób, z tej nikłej figurki dobywa się taki głos: głęboki i dudliwy. Nawet furmani z „Syberii", którzy w przekleństwach mają od lat niepodzielne mistrzostwo świata milkli bezradnie.

I odjeżdżał z kopyta, syty wrażenia, jakie wywołał, odprowadzany długą, mściwą litanią przekleństw.

Ten właśnie „Karmazyn" nie dawał żyć Kosewskiemu. Zajeżdżał mu drogę, pod szlauch, zajmował miejsce na hali, podcinał przekleństwami misternie dobranymi, aż w końcu milczący, spokojny Kosewski nie wytrzymywał.

Po pracy Michał wziął z magazynu nożną tawotnicę, aby przesmarować swój wóz. Przez jakiś czas pracował w milczeniu, wciskając zawzięcie smar do kalamitek, gdy nadszedł Karolak. Zaczął marudzić, przynaglać Michała, dogryzać mu, widząc jak tamtemu ręce się zaczęły trząść ze zdenerwowania. W końcu skląwszy go od ostatnich, uznał że jest górą i wyrwał mu tawotnicę z roztrzęsionych rąk. Wtedy nagle w Michale ocknęła się wściekłość. Podskoczył do Karolaka, zawinął się, pchnął go z desperacką siłą, aż tamtemu łeb zadzwonił o maskę samochodu i z powrotem wziął się za smarowanie, choć nie mógł ręką trafić do kalamitki. Pewnie by się to nie tak iszybko skończyło, ale nadbiegł już Szymaniak i przykuśtykał Rustecki. Techniczny zażegnał spór.

Całe to zajście najwięcej zmartwiło Szymaniaka. Przykład udowodnił mu jak bardzo samotny jest ten niezaradny chłopak ze swymi zmaganiami w ciężkiej robocie, wśród obcych mu ludzi, w nieznanym środowisku do którego nie potrafi się jakoś dopasować.

Na wielkiej masówce z okazji zjednoczenia partii robotniczych siedział sam, wciśnięty w najciemniejszy kąt sali i Szymaniak z trudem wyłowił go wzrokiem spośród bruku ludzkich głów. Narada była długa, gorąca, kłótliwa, aż Szymaniak schrypł od ciągłego nawoływania:

— Spokój, towarzysze!

Mała salka świetlicy nabita była po brzegi, pełna cierpkiego zapachu skóry, który bił z kożuchów i błękitnego dymu z papierosów, który pełzał pod sufitem.

Podejmowano zobowiązania na cześć kongresu: duże i małe, dące w dziesiątki tysięcy i prawie śmieszne, takie

które można było tylko mierzyć sercem.

Mówił Pawlak, wysoki, bryłowaty, budzący zaufanie swoją ciężką sylwetką. Przezwaliśmy go „omega". Mówił: silnik omega, wóz omega i tak sam został — omega.

Stał rozkraczywszy szeroko nogi w filcakach, jak dwa filary, wysoki i masywny, rąbiąc słowa z namysłem.

— Dla uczczenia kongresu zjednoczeniowego — mówił — zobowiązuję się przejechać na powierzonym mi wozie sześćdziesiąt tysięcy bez naprawy głównej.

I po dłuższej chwili jakby czegoś zapomniał:

— Niech będzie sześćdziesiąt pięć. Mój wózek to jeszcze omega, polata... Gruchnął śmiech razem z oklaskami. Szymaniak przygasił salę ruchem ręki.

— Zobowiązanie towarzysza Pawlaka przyjęto. Kto tam następny, towarzysze.

Podniósł się Glenek Durczak, brygadzista z warsztatu.

— Ja ze swoją brygadą zobowiązuję się przepracować sto roboczogodzin. Szmer uznania poszedł po sali.

— Sto dwadzieścia, panie majster, sto dwadzieścia — zasyczał ktoś z tyłu, przejmująco — sto dwadzieścia, słyszysz pan?...

— Wobec tego sto dwadzieścia, towarzyszu Szymaniak — powtórzył Durczak.

Znowu rąbnęły oklaski. Umysłowi i fizyczni, kolejno dorzucali swoje zobowiązania. Nawet babuleńka, gotująca kawę dla warsztatu zobowiązała się po fajerancie wyszorować podłogę w biurze. Szymaniaka wzruszyła ta kobieta ze swoją groszówką. Była kroplą w morzu czegoś wielkiego i radosnego, malutką cegiełką w gmachu potężnym i strzelistym, wydźwiganym tymi wszystkimi zobowiązaniami.

Darmoń, stary poważny kierowca, z jakimi kierownictwo się najbardziej liczy, wstał z miejsca trzymając kartkę w ręku. Od razu wiedzieliśmy, że Dados podejmie zobowiązanie najlepsze z nas, takie naprawdę „na zicher".

Dados podjął sto tysięcy. Wypowiedział je gładko bez jąknięcia, jak gdyby chodziło o umycie wozu albo o coś takiego.

Sto tysięcy, jeszcze wtedy w czterdziestym ósmym było trochę bajkowe. Czytało się, że ktoś tam, gdzieś tam, ale nawet starzy nie bardzo wierzyli. Teraz te sto tysięcy spadło tak nagle na załogę, sto tysięcy bez życiowego pokrycia. Wrzawa zagłuszyła głos Szymaniaka. Zobowiązanie zaskoczyło, podjudziło sceptyków. Puk, puk, puk, — przytykali się palcami w czoła — zwariował Józio, zwariował...

— Zwariował stary, jak Chrystusa kocham — mówił Jabłoński — wóz po drugim szlifie, na krajowych tłokach, a on — sto tysięcy! no niech ja skonam...

Ale Darmoń stał niespeszony, wpatrując się w prezydium za stołem. Wrzucił już do urny swoją kartkę z zobowiązaniem.

— Józef, wariacie cofnij się — hamował ktoś z tyłu — co robisz?

Nawet Szymaniak pokręcił głową, Solecki zwrócił się do niego:

— Dacie radę Darmoń? — zapytał — ile już macie?

— Sześćdziesiąt pięć!

— No i co?

Kierowca rozzłościł się:

— Co to kierowniku! Pierwszy rok na wozie jeżdżę, czy co, do licha? Powiedziałem że dam radę, nie wierzycie mi?

(c. d. n.)

Unia-Chorzów umacnia się na pozycji przodownika tabeli

Kolejna runda piłkarskich spotkań o mistrzostwo I ligi, jaka odbyły się w niedzielę, przyniosła kilka niespodzianek. Do nich zaliczyć trzeba przede wszystkim wysoką porażkę krakowskiego Ogniwa w Chorzowie. Wskutek tego Ogniwo zjechało na ostatnie miejsce w tabeli.

Zwycięstwo Unii w Warszawie przyniosło jej umocnienie pozycji przodownika tabeli, a niedzielnego przeciwnika Unii — zespół CWKS-u zepchnęło na przedostatnie miejsce w tabeli. Pojedynek czołowych drużyn tabeli — Ogniwa — Bytom i Gwardii — Warszawa rozstrzygnęli zdecydowanie na swą korzyść bytomianie, wysuwając się na II miejsce w tabeli.

Oto krótkie relacje o przebiegu niedzielnych spotkań I-ligowych:

W Bydgoszczy Gwardia odniosła pierwsze zwycięstwo na własnym boisku, wygrywając z Górnikiem (Radlin) 1:0 (1:0). Jedyną bramkę zdobył w 15 min. pięknym strzałem Wiśniewski.

Sędziował Aleksandrowicz z Warszawy. Widzów ok. 7 tys.

W Bytomiu Ogniwo pokonało warszawską Gwardię 3:1 (0:1). Do przerwy lepszą drużyną była Gwardia, która uzyskała w tym okresie prowadzenie ze strzału Zientary. Po przerwie Ogniwo przeszło do ataku i w ciągu 15 minut zdobyło 3 bramki, strzelcami ich byli Wiśniewski, Kempny i Trampisz.

Sędziował Kuleszir (Kraków). Widzów 8 tys.

W Chorzowie Budowlani rozgromili krakowskie Ogniwo 6:1 (3:0). Gospodarze przez cały czas spotkania mieli dużą przewagę, górując nad przeciwnikiem szybkością i skutecznością gry.

Bramki zdobyli: Piechaczek — 4, Powała i Król. Radoń strzelił dla Ogniwa w 88 min.

Sędziował Goraczniak. Widzów 8 tys.

W Łodzi miejscowy Włókniarz zremisował 1:1 (1:0) z Kolejarzem (Poznań).

Bramka dla Włókniarza padła ze strzału samobójczego obrońcy Kolejarza Deski, a wyrównujący punkt zdobył Anioła.

W Warszawie mistrz Polski Unia (Chorzów) wygrała z CWKS 2:0 (1:0), mając przewagę przez większą część spotkania.

Obie bramki strzelili główką Breiter i Cieślik.

TABELA

Unia (Chorzów)	8	6:0
Ogniwo (Bytom)	8	12:4
Gwardia (Warszawa)	6	4:6
Włókniarz (Łódź)	5	8:6
Budowlani (Chorzów)	5	9:8
Gwardia (Kraków)	4	4:2
Górnik (Radlin)	4	5:4
Gwardia (Bydgoszcz)	4	2:3
Kolejarz (Poznań)	4	2:3
CWKS (Warszawa)	2	1:7
Ogniwo (Kraków)	2	2:11

II LIGA PIŁKARSKA

W II lidze piłkarskiej najciekawszym spotkaniem był pojedynek przodowników tabeli Górnika (Zabrze) i Stali (Sosnowiec), zakończony zwycięstwem Stali 1:0 (1:0). Dzięki temu Stal wyszła na czoło tabeli lepszym stosunkiem bramek przed Górnikami z Bytomia, Zabrza oraz Budowlanymi (Gdańsk). Zwycięstwo Ogniwa (Tarnów) z Kolejarzem (Warszawa) 2:1 (2:1) wysunęło zespół Ogniwa z ostatniego miejsca na 7.

Wyniki innych spotkań:

Budowlani (Gdańsk) — Górnik (Wałbrzych) — 1:0 (0:0), Ogniwo (Wrocław) — Włókniarz (Kraków) — 0:0, Budowlani (Opole) — Górnik (Bytom) 0:1 (0:0).

TABELA

Stal (Sosnowiec)	7	8:2
Górnik (Bytom)	7	8:5
Górnik (Zabrze)	7	8:5
Budowlani (Gdańsk)	7	8:3
Włókniarz (Kraków)	5	9:5
Ogniwo (Wrocław)	4	4:6
Ogniwo (Tarnów)	3	8:9
Górnik (Wałbrzych)	3	6:7
Gwardia (Kielce)	3	7:12
Budowlani (Opole)	2	6:11
Kolejarz (Warszawa)	2	3:8

Na zdjęciu: fragment spotkania CWKS — Unia.
Foto E. Franckowiak

Nowi mistrzowie Polski w biegu na przełaj

Rozegrane w Olsztynie VIII mistrzostwa Polski w biegach na przełaj zgromadziły na starcie 207 zawodników i zawodniczek. Tytuły mistrzowskie w poszczególnych konkurencjach zdobyli: 1000 m juniorek — **Sobaszkiewicz** (Włókniarz), 1000 m seniorek — **Gabor** (Włókniarz), 2000 m juniorów — **Bruszkowski** (Kolejarz), 3000 m seniorów — **Krzyszkowiak** (CWKS) i 8000 m seniorów **Chromik** (Górnik).

W biegu seniorek na 1000 m na starcie stanęło 33 zawodniczek. Zaraz po starcie na czoło wysunęły się faworytki: Pestkówna, Witerówna, Gabor, Nowak i młoda Gulówna. Prawie w tej samej kolejności przebyły one całą trasę i wpadły na bieżnię stadionu. Na 100 m przed metą Gabor rozpoczęła finisz i minęła Pestkówna na ostatnich metrach.

Najliczniej obsadzony bieg 3000 m seniorów (54 zawodników) był pojedynkiem między Krzyszkowiakiem i Grajem. Przez pierwsze 400 m prowadził Graj, po 700 m Krzyszkowiak objął prowadzenie. Po 2 km u Graja nastąpił nagły kryzys. Wykorzystał to Krzyszkowiak i zwiększył szybkość wpadając na stadion z różnicą około 100 m. Przewagę tę utrzymał do samej mety.

Bieg na 800 m seniorów zgromadził na starcie 37 zawodników z Chromikiem, Kielasem, Szwargotem, Ozogiem, Lewickim i Ruskiem na czele.

Po starcie na czoło wyszedł Chromik, nie oddając prowadzenia do końca biegu. Za jego plecami toczyła się zacięta walka: po pierwszym kilometrze na drugiej pozycji biegł Szwargot, ale już po 2.5 km na drugie miejsce wyszedł Ozog.

Na finiszu Chromik wpadł na bieżnię około 50 m przed Ozogiem

Z turnieju szermierczego w Budapeszcie

BUDAPESZT. W sobotę wieczorem zakończono w Budapeszcie międzynarodowy turniej szermierczy w szpadzie. Pierwsze miejsce zajął Węgier Sakovics — 6 zwycięstw przed Berrichem Węgry — 6 zwyc., Szwajcarem Zapelli, Włochem del Antonio i Węgrem Balthazarem.

W niedzielę rozegrano walki w szabli z udziałem 66 zawodników. Z Polaków Pawlas odpadł już w pierwszej eliminacji, a do ćwierćfinału weszli Zabłocki, Pawłowski i Twardokes. Twardokęs odpadł w ćwierćfinale a Zabłocki i Pawłowski weszli do półfinału. Po dogrywkach Zabłocki zakwalifikował się ze swojej grupy do finału razem z Węgrami Kovacsem i Kardoszem, a Pawłowski zajął w drugim półfinale pierwsze miejsce i również wszedł do finału obok Węgrów Karpatiego i Gerevicha.

W finale Pawłowski i Zabłocki wykazali brak opanowania nerwowego i przeniesienie ciężkim turniejem, walcząc nieco poniżej swoich możliwości.

Spotkania finałowe rozpoczęła walka Pawłowskiego z Zabłockim, którą zakończyła się zwycięstwem Pawłowskiego. Wygrał on jeszcze jedną walkę z Kovacsem 5:3, a wszystkie następne przegrał w większości różnicą jednego trafienia. Zabłocki odniósł w finale trzy zwycięstwa: z Gerevichem, Rajcsanyi i Kardoszem, zajmując ostatecznie szóste miejsce.

Zwycięzca został Kovacs, który w finale przegrał tylko jedną walkę z Pawłowskim. Następne miejsca zajęli Węgrzy, Karpati, Gerevich, Berezelly, Hazori. Szósty był Zabłocki, a za nim Ratcsanyi, Kardosz i ostatni Pawłowski.

Gwardia — Dynamo (NRD) 12:8

Przebywający od tygodnia w Polsce bokserzy Dynamo (NRD) rozegrali w niedzielę w Warszawie trzecie z kolei spotkanie z pięściarzami ZS Gwardia. Podobnie jak w poprzednich meczach, również w Warszawie zwyciężyli pięściarze ZS Gwardia 12:8. (We Wrocławiu „Dynamowcy" przegrali 4:16, a w Krakowie 8:12).

Poziom spotkania niedzielnego rozczarował warszawskich miłośników boksu, którzy szczelnie wypełnili Halę Mirowską. Póza Antkiewiczem oraz częściowo Liedtkem i Tyczyńskim pozostali reprezentanci ZS Gwardia, pionu, który ma u nas cztery drużyny pierwszoligowe, zademonstrowali bardzo słabe wyszkolenie techniczne oraz braki taktyczne i kondycyjne. Według zgodnych opinii pomeczowych spotkanie nie przysłużyło się propagandzie boksu wśród bardzo dobrze znającej się na tej dyscyplinie sportu publiczności warszawskiej.

Wyniki walk od muszej do ciężkiej: (bokserzy Gwardii na I miejscu): **Liedtke** wypunktował Kurza. Kowalski przegrał z **Nobisem**, Tyczyński wysoko wygrał z Lempio. **Antkiewicz** zdecydowanie wypunktował Jaegera, **Ponanta II** wygrał w II rundzie przez dyskwalifikację **Langpolda, Debisz** pokonał Heinzego. Musiał ulegi **Schulzemu, Barut** pokonał nieprzekonywająco Voitla (obie te walki stoczono w wadze lekkopółśredniej). Piórkowski (w półciężkiej) został uznany przez sędziów za pokonanego przez **Motzkusa**. Jadrzyk przegrał w II rundzie przez tko ze **Stuhnickiem**.

Walki prowadzili na zmianę w ringu i na punkty **Lisowski** (Polska) oraz **Dippner** (NRD), a na punkty **Lemke** (NRD) i **Sikorski** (Polska). (R)

Koszykarze Pragi wygrywają 61:59 (31:32)

W sali Kolejarza w Warszawie odbyło się w niedzielę 11 bm. międzynarodowe spotkanie w koszykówce między stołecznym Kolejarzem a przebywającym w Polsce silnym zespołem koszykarzy CSR, którzy wystąpili jako reprezentacja Pragi. Mecz zakończył się zwycięstwem Pragi 61:59 (31:32).

Spotkanie stało na dobrym poziomie i przyciągnęło licznie zebranej publiczności dużo emocji, bowiem zawodnicy Kolejarza okazali się równorzędna drużyna dla silnego zespołu przeciwników, a nawet pierwszą połowę spotkania rozstrzygnęli na swoją korzyść. Gdyby nie słabsze opanowanie nerwowe w decydujących momentach, co objawiało się szczególnie w niewykorzystywaniu wielu rzutów osobistych, mecz mógł się zakończyć sukcesem Polaków.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Skerik i Tetiwa — po 14, Dousa — 11, Kolar — 8, Bobrowsky — 7, Sip — 4 i Nebuchla — 3; dla Kolejarza — Wawro — 18, Nartowski—15, Feglerski — 8, Storonga — 7, Zagórski — 6, Złotkiewicz — 4 i Przywarski — 1.

Węgry — Austria 1:0

WIEDEŃ. — W międzypaństwowym meczu piłkarskim w Wiedniu Węgry pokonały Austrię 1:0. Zwycięska bramka padła na dwie minuty przed przerwą, kiedy obrońca Austriaków Happel skierował strzał Kocsisa do własnej bramki.

W przedmeczu reprezentacji juniorów obu państw zwyciężyli Węgrzy 6:0, w Linz Węgry C pokonały Austrię C 4:1, a w Graz Węgry D wygrały z Austrią D 5:2.

Mecz drugich reprezentacji w Budapeszcie zakończył się również zwycięstwem Węgrów 5:0.

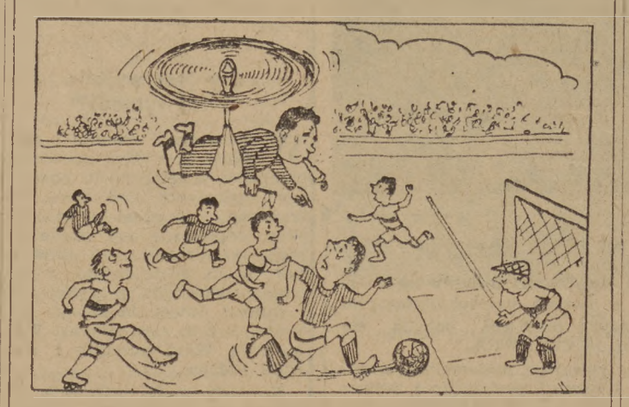

Sędzia racjonalizator

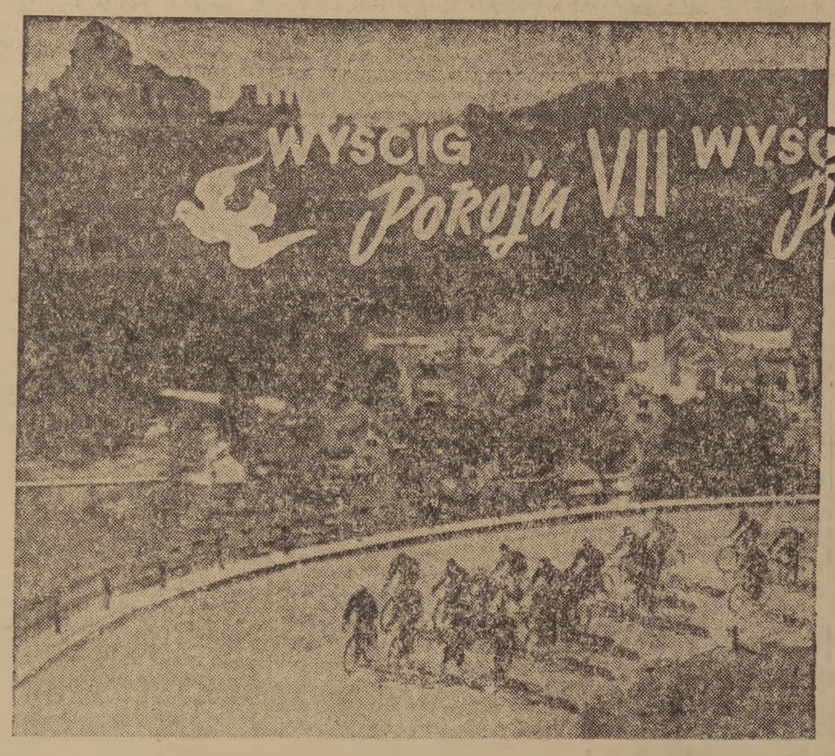

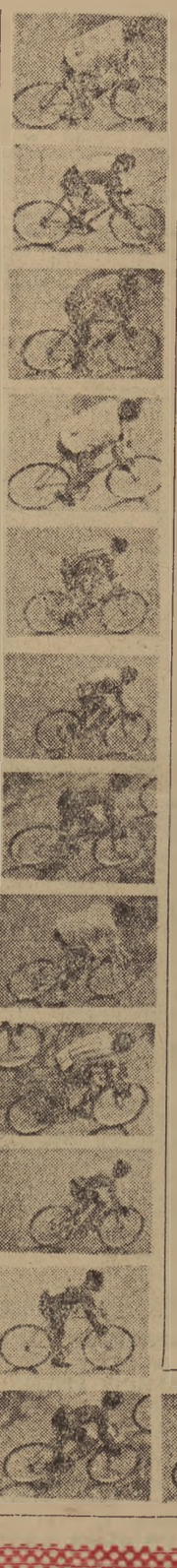

VII WYŚCIG Pokoju

Wkrótce Warszawa witać będzie kolarzy, przybywających na start VII Wyścigu Pokoju, organizowanego przez redakcje „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava".

REKORDOWA OBSADA

Wyścig Pokoju zdobył sobie rozgłos już w pierwszych latach.

W 1949 roku na trasie Praha—Warszawa pojechali po raz pierwszy również Francuzi, w następnym roku powitaliśmy już liczniejszą grupę reprezentantów państw zachodnich — Anglików, Duńczyków, Finów i Francuzów.

Powoli, ale skutecznie Wyścig Pokoju jednał sobie zwolenników, a dzisiaj znajduje uznanie nie tylko wśród kolarzy, ale i w Międzynarodowej Unii Kolarskiej (UCI), która Wyścig Pokoju postawiła w jednym szeregu z innymi wielkimi wyścigami kolarskimi świata.

W tym roku na listę startujących wpisali się Belgowie i Austriacy już w styczniu, Anglicy w pierwszych dniach lutego, a potem kolejno: Węgrzy, Duńczycy, Bułgarzy, Rumuni i Szwedzi.

Dwunaste zgłoszenie napłynęło spoza Europy. Do VII Wyścigu Pokoju zgłosiły się po raz pierwszy Indie. Hindusi od dłuższego czasu interesowali się wyścigami „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava". Na kongresach UCI wypytywali polskich przedstawicieli o szczegóły tej imprezy, a kiedy spotkali się z naszymi reprezentantami na Igrzyskach Przyjaźni w Bukareszcie, wyrazili chęć przyjazdu do Polski no i przysłali oficjalne zgłoszenie.

Po Indiach zadeklarowali udział w VII Wyścigu Pokoju Triesteńczycy, kolarze Polonii Francuskiej, Albańczycy, Finowie, Włosi i Holendrzy.

Tak więc z organizatorami Polską, NRD i Czechosłowacją na liście zgłoszeń widnieje już rekordowa cyfra — 19 drużyn.

O MIEJSCE W REPREZENTACJI

VII Wyścig Pokoju mimo krótszej trasy w porównaniu z rokiem ubiegłym dzieli się na więcej etapów (13). Tym samym zwiększa się skala trudności Wyścigu, bowiem na krótszych etapach o zwycięstwie decydować będzie szybkość.

W narodowych drużynach Anglii, Belgii i Rumunii startować będą uczestnicy i zwycięzcy wyścigu dookoła Egiptu, który był dobrą zaprawą do Wyścigu Pokoju. Coraz częściej słyszymy o eliminacjach i wyścigach kontrolnych kolarzy różnych państw. Rozpoczęły się one już w Czechosłowacji, NRD, Austrii i w Polsce (o pierwszym wyścigu kontrolnym Polaków piszemy na innym miejscu).

Od początku marca przygotowują się do startu Hindusi, którzy w ramach Panindyjskich Igrzysk Sportowych rozpoczęli eliminacje. Finowie z braku dostatecznych możliwości w kraju (opóźniona wiosna) wysłali swych najlepszych zawodników nad Morze Śródziemne, aby tam w dogodnych warunkach mogli szlifować formę.

Widzimy więc, że 6-osobowe reprezentacje składać się będą z najlepszych kolarzy, których sportowa rywalizacja na szosach Polski, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Czechosłowacji trzymać będzie w napięciu wielomilionowe rzesze sympatyków kolarstwa w Europie i krajach pozaeuropejskich.

EGZAMIN ORGANIZACYJNY

Udział w VII Wyścigu Pokoju kolarzy 19 drużyn (po 6 osób), którym towarzyszyć będą trenerzy, masażyści, mechanicy, kierownicy, lekarze, dziennikarze, obsługa techniczna, itp. wymaga sprawnej organizacji.

Po Mistrzostwach Europy w boksie, kiedy zyskaliśmy uznanie za sprawną i wzorową organizację tej imprezy, stajemy do nowej próby sił.

VII Wyścig Pokoju trwać będzie niemal trzy tygodnie (2—18 maja br.). Każdego dnia zmieniać się będzie miejsce pobytu jego uczestników. Żeby wzorowo przygotować się na przyjęcie wszystkich gości, od początku roku trwają intensywne przygotowania.

Międzynarodowy Komitet Organizacyjny kieruje całością pracy, a w poszczególnych państwach, przez które biegnie trasa Wyścigu powołano komitety krajowe. Oprócz nich pracują również komitety etapowe i mniejsze komórki organizacyjne wzdłuż trasy Wyścigu.

Organizatorzy muszą zaspokoić wszystkie potrzeby uczestników: zakwaterowanie, wyżywienie, komunikację, opiekę lekarską, informację prasową, tabor samochodowy...

Z dotychczasowych meldunków wynika, że przygotowania przebiegają wzorowo, co zawdzięczać trzeba cennej inicjatywie mieszkańców Lipska, którzy wystąpili z wezwaniem do współzawodnictwa o miano najlepszego spośród 13 komitetów etapowych VII Wyścigu Pokoju.

W Polsce opracowano już minutowy program dnia (wraz z przejazdem na trasie), skontrolowano trasę, ustalono punkty odżywcze i lotne finisze, przygotowano kwatery dla uczestników.

ANDRZEJ WIERZBA

Pierwsze eliminacje polskich kolarzy

GŁUCHOŁAZY (tel. wł.). Rozegrany w niedzielę na trasie Nysa — Głogówek — Nysa (100 km) wyścig kontrolny naszych kolarzy — kandydatów do reprezentacyjnej drużyny w VII Wyścigu Pokoju zapoczątkował serię kontrolnych zawodów, stanowiących ostatnią fazę przygotowań do udziału w Wyścigu.

Zgodnie z opracowanym planem treningowy, pierwszy wyścig stanowił sprawdzian szybkości, jaką kolarze potrafią rozwinąć w bezpośredniej rywalizacji na szosie. Wyniki tej próby okazały się jednak słabsze niż ogólnie przewidywano, ponieważ żaden z kolarzy nie przekroczył 40 km/godz. a tym samym nie dostał dodatkowych punktów „szybkościowych".

Po ostrym starcie zawodnicy ruszyli zwartą grupą nabierając coraz większej szybkości, która przekraczała początkowo plan, to jest 40 km/godz. Wkrótce okazało się jednak, że początkowe tempo przekraczało możliwości niektórych zawodników. Wystarczyło kilka minut, a już na 3 km grupa podzieliła się na dwie części, rozciągając się długimi wachlarzykami. Kolumnę zamykali Królikowski, Preczyński i Drążkowski.

Na 14 km w czasie pokonywania stromego wzniesienia końcowa grupa zwiększyła się jeszcze o jednego zawodnika. Był nim Wrzesiński.

Na drugim kilometrze przed półmetkiem Hadasik miał defekt gumy. Na półmetku czołowa grupa, w której jada m. in. Wilczewski, Klabiński i Grabowski ma już półtorej minuty przewagi nad czwórką: Łasak, Zdunek, Bedyński i Bugalski. W drodze powrotnej na ulicach Nysy niewielka przewaga nad czołówką zyskuje młody Grabowski i pierwszy wpada na stadion Ogniwa, gdzie znajdowała się meta. Tuż za nim jada Wilczewski i Klabiński. Na przedostatnim wirażu Klabiński ostro finiszuje, wychodzi na pierwszą pozycję i z przewagą długości roweru wygrywa wyścig. Grabowskiego na ostatnich metrach mija jeszcze Wilczyński.

Przeciętna szybkość zwycięzcy wynosiła 37,4 km na godzinę.

(A. W)

Wyniki techniczne:

1) Klabiński	2:42:42	30 p.
2) Wilczewski	2:42:42	28 p.
3) Grabowski	2:42:42	26 p.
4) Ulik	2:42:43	24 p.
5) Królak	2:42:43	22 p.
6) Wiśniewski	2:42:44	20 p.
7) Hadasik	2:42:44	18 p.
8) Chwiendacz	2:42:44	17 p.
9) Liszkiewicz	2:42:44	16 p.
10) Wójcik	2:42:48	15 p.

Wyścig kontrolny kolarzy NRD i CSR

BERLIN. Pierwszą eliminacją kolarzy NRD przed Wyścigiem Pokoju był doroczny wyścig Berlin — Lipsk (186 km). Zwyciężył Trefflich w czasie 4.43.00, mając średnią szybkość około 40 km-godz. Drugie miejsce zajął Zabek przed Wahlem, Fiodolerem i Funda — wszyscy w jednakowym czasie — 4.49.20. Dziewiąty był Meister, dziesiąty — Schur.

•

PRAGA. — Kolarze czechosłowaccy rozegrali 11 bm. drugą eliminację przed Wyścigiem Pokoju. 25 zawodników startowało na trasie dł. 172 km (4 okrążenia po 43 km). Zwyciężył Nachtigal — 4.27.02 przed Kubrem i Klichem, którzy uzyskali ten sam czas. Czwarty był Krivka — 4.31.27, a następne miejsca zajęli Paric i Skoropa. Veselly był 9, Malek — 10, a Nesi — 11.

Od Zabrza do PARYŻA

A. ŻUCEWICZ

Ale ileż przyniósł doświadczeń samemu Chromikowi ubiegły sezon. Jurek wiedział o tym dobrze: trzeba pracować, pracować i jeszcze raz pracować.

W myśl tej słusznej maksymy spędził Jurek zimę na sumiennej pracy. Pierwszy start w 1953 r. to zwycięstwo na 8 km w biegu na przełaj. Teraz biega rzadziej i w słabej konkurencji, jednak wyniki osiąga coraz lepsze. Pewnego dnia przychodzi z Krakowa meldunek: po samotnym biegu Chromik bije rekord Polski na 1500 m w czasie 3:52,7. Hura! Pierwszy rekord Polski! Jurek jest szczęśliwy.

W czasie, kiedy w Budapeszcie Graj wygrywa z Kovacsem w biegu na 5 km czasem 14:32,8, Chromik biegnie w Krakowie 5 km w 14:48,8. Trening staje się coraz bardziej planowy, coraz bardziej intensywny.

W lipcu na Akademickich Mistrzostwach Polski w Krakowie goszczą lekkoatleci NRD. Organizatorzy proszą Jurka, by wziął udział w biegu na 1500 m. Nie jest właściwie przygotowany do biegu, nie ma pantofli, ale po chwili staje na bieżni.

Pogoda jest piękna, bieżnia doskonała, a konkurencja: Lewandowski, Potrzebowski oraz Niemcy Donath i Hermann stanowi idealną stawkę do uzyskania rekordowego wyniku. Chromik biegnie w pięknym stylu. Przez trzy okrążenia znajduje się na czwartej pozycji. Na 300 m przed metą zupełnie niezmęczony mija wszystkich zawodników i ustanawia nowy rekord Polski na 1500 m czasem 3:50,4.

Chromik zdobywa teraz szturmem wszystkie pozycje na długich dystansach. Jego porywająca kariera sportowa zdumiewa wielu znawców oprócz... samego Chromika i jego trenera Mulaka, którzy wiedzą dobrze, że sukcesy te, to przede wszystkim wynik systematycznego treningu.

Przychodzą międzynarodowe zawody z Węgrami w Warszawie. Tu Chromik jest drugi za Kovacsem na 5 km z czasem 14:24,8 z gorszym o 0,6 sek. od rekordu Kusocińskiego. Lecz tylko niecały miesiąc rekord ten pozostał w spokoju. Już na Festiwalu w Bukareszcie nowy rekord Polski Chromika na 5 km. wynosi 14:21,6.

Zwycięstw jest coraz więcej. Mistrzostwo WP na 5 km, mistrzostwo Polski na tym samym dystansie, pierwsze miejsce na zawodach w NRD i... znów sezon kończy się niepowodzeniem.

Zbytnia wiara we własne siły doprowadziła do tego, że podczas zawodów z ATK ciągłe zrywy Zatopka zniszczyły siły Jurka, który przychodzi do mety jako 6-ty.

Po tym biegu, wielu ludzi sądziło, że skończyła się już kariera Chromika. Lecz po miesiącu, na zakończenie sezonu, kiedy nikogo nie było już na bieżni, Chromik przebiega samotnie 10 km uzyskując najlepszy powojenny rezultat na tym dystansie 30:39,4. W ten sposób chciał Jurek zapewne powiedzieć: do zobaczenia w przyszłym sezonie.

★

Wielu ludziom sukcesy przewracają w głowie. U Chromika jest odwrotnie — im więcej zdobywa sukcesów, tym pilniej nad sobą pracuje. Dlatego też dwa tygodnie po biegu na 10 km, zamykającym sezon, zjawił się Jurek w sali Technikum WF w Stalinogrodzie, gdzie rozpoczął po odbyciu służby wojskowej, teraz już w barwach „Górnika", zaprawę zimową prowadzoną przez trenerów ośrodka lekkoatletycznego CRZZ.

Lecz zaprawa kondycyjna na sali to tylko część zimowego treningu. Codziennie, bez względu na pogodę biegał Jurek w lasach pod Zabrzem. W pierwszym okresie były to biegi o charakterze zabaw ruchowych. Przy końcu stycznia nastąpił okres normalnych biegów terenowych, dochodzących tygodniowo do 80 km. Jurek ćwiczył cały czas według harmonogramów ułożonych przez trenera Mulaka.

Pewnego razu, kiedy wrócił późnym już wieczorem do domu, wziął do ręki sportową gazetę i przeczytał wiadomość, która zrobiła na nim ogromne wrażenia: polscy lekkoatleci wezmą udział w biegu o puchar gazety „L'Humanite".

Perspektywa wyjazdu do Paryża i spotkanie z rywalami z Bukaresztu Zatopkiem, Kucem, Anufrijewem i Kovacsem była nowym bodźcem do wytężonej pracy.

Pomocą w przygotowaniach było z pewnością zgrupowanie lekkoatletów związkowych w Borowicach, gdzie Jurek mógł znów konsultować swoją zaprawę z trenerem Mulakiem. Teraz porcja przebiegniętych kilometrów wzrosła od 100 do 150 tygodniowo.

Aż wreszcie 18 marca z autokaru przed dworcem lotniczym na Okęciu wysypała się grupa lekkoatletów z emblematami CRZZ. Za chwilę nastąpi odlot samolotu do Paryża. Jeszcze tylko ostatnie pożegnania, życzenia, pomyślnego startu i drzwi samolotu zatrzaskują się.

Warszawa pozostaje w dole. — Z czym do niej wrócę — myśli Chromik. — Jak wypadnę w tym poważnym biegu? Chciałbym znaleźć się chociaż w pierwszej szóstce, ale czy wystarczy sił i umiejętności?

W dole migają małe pudełka domów, wąskie nitki linii kolejowych. Samolot przelatuje nad Berlinem, Brukselą i wreszcie głos stewardessy wypowiada upragnione słowo: — Paryż.

Na lotnisku nikt nie wita polskiej ekipy; jak się później okazało, było to wynikiem zbyt wczesnego przylotu samolotu z Warszawy.

Autokar linii lotniczych pędzi z szybkością 60 km/godz. w stronę śródmieścia. Z tą szybkością jeżdżą tu wszystkie pojazdy. Z okien samochodu niewiele można zobaczyć, ale wszyscy obiecują sobie w ciągu następnych dni zwiedzić wiele słynnych zabytków stolicy Francji.

Pierwsze powitanie następuje w gmachu polskiej ambasady. Tu też można przejrzeć najświeższe dzienniki, w których już na czołowych kolumnach znajdują się zdjęcia przyszłych uczestników wielkiego Crossu: Zatopka, Kuca i Anufrijewa.

— Zatopek czy Kuc?

— Czy koalicja radziecka zwycięży Zatopka?

— Czechosłowacka „Lokomotywa Zatec" w doskonałej formie.

— Rumuni i Węgrzy kandydatami do pierwszej dziesiątki.

(Dok. nast.)

Echa konkursu sportowego

Noworoczny Konkurs Sportowy ogłoszony w pierwszym tegorocznym n-rze „Sztandaru Młodych" wywołał duże zainteresowanie wśród młodszych i starszych czytelników naszej gazety.

Przeglądając odpowiedzi konkursowe zauważyliśmy, że nie wszyscy uczestnicy konkursu solidnie zastanowili się przy jego rozwiązywaniu. Około 70 proc. nadesłanych kuponów zawierało błędne odpowiedzi.

Właściwe rozwiązanie konkursu brzmi:

1. **Turystyczny Raid Narciarski PTTK**
2. **Zarycki** — Akademicki Mistrz Świata w slalomie
3. **Hadasik** — mistrz Polski w kolarstwie na przełaj i w jeździe szybkiej na lodzie (10.000 m)
4. **Kukier** — mistrz Europy w boksie
5. **Zabłocki** — mistrz świata juniorów w szabli
6. **Walka z chuligaństwem na boiskach sportowych**
7. **Spychajowa** — mistrzyni świata w łucznictwie
8. **IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie**
9. **Kocerka** — wicemistrz Europy w wioślarstwie
10. **Kapała** — mistrz Polski na żużlu
11. **Spartakiada Wsi** w Szczecinie
12. **Zbikowski** — dwukrotny zwycięzca Finów
13. **Sidło** — rekordzistka Polski i Europy w rzucie oszczepem
14. **Petrusewicz** — rekordzistka świata w pływaniu na 100 m żabką
15. **Uchwała XIII Plenum ZG ZMP**

Uwaga: Komisja konkursowa uznała również jako dobre odpowiedzi:

2. **J. Marusarz** — Akademicki Mistrz Świata w slalomie-gigancie
5. **Igrzyska Przyjaźni w Bukareszcie**
15. **Krajowa Narada Aktywu ZMP**

Dla tych uczestników, którzy bezbłędnie rozwiązali konkurs redakcja naszej gazety ufundowała 50 nagród w postaci sprzętu sportowego i książek o tematyce sportowej. W wyniku losowania nagrody otrzymali:

1—5 komplety do piłki nożnej: **Leon Fierczyk** Sarzyna, **LZS Jaworzno** (woj. kieleckie), **Mirosław Metych** Miejska Górka (pow. Rawicz), **Józef Gazda** Sanok, **LZS Roszkowa Wola.**

6—10 komplety do siatkówki: **Irena Matysiak** Poznań, **Brygada młodzieżowa WSK im. Gen. Waltera** Warszawa, **Koło ZMP przy NBP** Niemodlin, **Ryszard Sokół** Szczekociny, **LZS Milejów.**

11—15 komplety do tenisa stołowego: **Teresa Karczewska** Warszawa, **Hilary Brzeziński** Gdynia, **Koło ZMP przy PDM Włocławek, Zdzisława Starzyk** Kraków, **Władysław Skowroński** Parzęczew

16—17 pantofle biegowe (kolce): **Zygmunt Pudzianowski** Warszawa, **Józef Kalinka** (WP)

18—19 ubrania treningowe (dresy): **Halina Bilska** Warszawa, **Józef Zdebski** Biskupice

20—21 kostiumy gimnastyczne: **Felicja Jaskulska** Starachowice, **Alfred Kopiec** Lubienia.

22—25 obuwie treningowe (trampki): **Mirosław Lustych** Warszawa, **Zdzisław Czarniecki** Jononiówczyka, **Anna Kasperek** Bielsko-Biała, **Józef Umławski** Słupia.

Pozostałe wylosowane zostało 25 nagród - książek o tematyce sportowej. Listę zdobywców tych nagród podamy w jednym z najbliższych numerów. Nagrody zostaną wysłane pocztą a zwycięzcy konkursu zamieszkujący w Warszawie mogą odebrać nagrody w redakcji „Sztandaru Młodych" Warszawa ul. Wspólna 61 (administracja — IV p.).